NIECH ŻYJE ROCZNICA WIELKIEGO PAŹDZIERNIKA

PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 92 | Warszawa, czwartek 6 listopada 1952 r. | Cena 45 gr



Niech żyje
Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
Partia Lenina-Stalina

Pozdrawiamy sportowców Kraju Rad



XXXV

JEŻELI chciałbyś — możliwie krótko i możliwie dokładnie — odpowiedzieć na takie np. proste, ale jakże istotne pytania:

CZEMU ZAWDZIĘCZAM

— że mogę w wolnej ojczyźnie spokojnie pracować;
— że mam dach nad głową, chleb na stole i przyodziewek w szafie;
— że moje dzieci mają otwartą drogę do szkoły i wiedzy;
— że mogę bez przeszkód uprawiać sport;
— że mogę chodzić do teatru i czytać książkę;
— że, co najważniejsze, podobna jest sytuacja wszystkich obywateli Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mógłbyś odrzec —

WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Taka odpowiedź, byłaby niewątpliwie słuszna, bowiem w łańcuchu wydarzeń i faktów historycznych zwycięstwo Rewolucji Październikowej miało dla dalszych losów ludzkości, dla dalszych perspektyw rozwoju poszczególnych narodów, dla dalszych warunków życia każdego człowieka pracy znaczenie decydujące i podstawowe.

REWOLUCJA Październikowa, której XXXV rocznicę obchodzi w tym roku cały postępowy świat, stała się początkiem nowej epoki, epoki socjalizmu.

Rewolucja Październikowa postawiła sobie za cel obalenie kapitalizmu w najsłabszym jego ogniwie, w jednym kraju obejmującym jedną szóstą część globu i zbudowanie nowego ustroju, w którym nie byłoby wyzysku człowieka przez człowieka — zbudowanie socjalizmu.

Cel ten został osiągnięty.

Najbardziej rewolucyjna klasa ze wszystkich klas uciskanych: proletariat — kierowana przez swą partię i działająca w oparciu o naukowe podstawy opracowane przez Marksa i Engelsa i twórczo rozwijane i praktycznie realizowane przez wodzów rewolucji Lenina i Stalina — w wyniku rewolucji objęła w 1917 roku w Rosji władzę i w sojuszu z pracującym chłopstwem przystąpiła do budowy nowego ustroju wolności i sprawiedliwości społecznej.

Władza radziecka zwycięsko pokonała wszystkie przeszkody na swej trudnej drodze i w ciężkiej walce „szturmowej brygady" zbudowała potęgę jakiej nie ma na świecie, osiągnęła najwyższy poziom rozwoju i rozkwitu we wszystkich dziedzinach życia.

My sportowcy, ten wspaniały rozwój i wielkie osiągnięcia Kraju Rad mamy możność obserwować na przykładach imponującego dorobku radzieckiej kultury fizycznej, na przykładach przodującego sportu radzieckiego.

PAŃSTWO radzieckie stało się ostoją, nadzieją i natchnieniem wszystkich ludów i każdego prostego człowieka na całej kuli ziemskiej.

Nowym potężnym dowodem wielkości i siły państwa radzieckiego był XIX Zjazd KPZR — zjazd budowniczych komunizmu, zjazd otwierający nowe nieograniczone perspektywy rozwoju przed narodem stu narodów.

Nową potężną manifestacją miłości i przywiązania do partii Lenina-Stalina, do wielkiego Związku Radzieckiego, manifestacją międzynarodowej solidarności mas pracujących, stały się pozdrowienia i życzenia jakie XIX Zjazd KPZR otrzymał ze wszystkich stron świata.

XIX Zjazd KPZR, epokowa praca towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR" opublikowana w przeddzień obrad zjazdu, dająca narodom potężny oręż w walce o nowe życie, historyczne przemówienie towarzysza Stalina na zjeździe, podnoszące na duchu i mobilizujące do dalszej zwycięskiej walki, referaty i dyskusja, zwróciły raz jeszcze serca i umysły narodów i ludzi ku Moskwie, stolicy pokoju i postępu.

Ileż nowych gorących, serdecznych uczuć wdzięczności i przywiązania kierowało się w dniach XIX Zjazdu i kieruje w dniach XXXV rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej z Polski do Moskwy do narodów radzieckich, do Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, do towarzysza Stalina.

Polskie masy pracujące, mają do zawdzięczenia Partii Lenina-Stalina jak to podkreślił w swoim przemówieniu na XIX Zjeździe Przewodniczący PZPR towarzysz Bierut „...wszystko co było i jest dla nich najdroższe: wyzwolenie z niewoli faszystowskiej, utrwalenie niepodległości narodowej, szybki rozkwit gospodarki, kultury i siły wewnętrznej swego państwa ludowego".

„Studiowanie materiałów XIX Zjazdu KPZR i pracy towarzysza Stalina — mówi uchwała Sekretariatu KC PZPR — przyswojenie sobie zawartego w nich bogactwa ideowego przez wszystkich członków naszej Partii i najszersze masy pracujące, stanie się cennym wkładem do wychowania ideologicznego i politycznego, uzbroi naszą Partię, polską klasę robotniczą i cały nasz naród w jeszcze ostrzejszy oręż dla dalszej, wzmożonej walki o pokój między narodami, o postęp, o Polskę Socjalistyczną".

W SZCZEGÓLNIE podniosłych i radosnych nastrojach obchodzi naród polski XXXV rocznicę Rewolucji Październikowej — w chwilach wspaniałego triumfu idei jedności moralno-politycznej, ogarniającej przytłaczającą większość społeczeństwa, w chwilach imponującego zwycięstwa wyborczego Frontu Narodowego.

Dzięki tej jedności moralno-politycznej, dzięki zwycięstwu Frontu Narodowego w wyborach, szybciej zbudujemy w naszej ojczyźnie socjalizm, bardziej zwiększymy nasz wkład w wielką sprawę zachowania i utrwalenia pokoju, skuteczniej spełnimy zaszczytną rolę „szturmowej brygady" światowego ruchu rewolucyjnego, u boku Wielkiego Kraju Rad.

„Chcemy Was zapewnić — powiedział na XIX Zjeździe KPZR towarzysz Bierut — że na naszym posterunku zrobimy wszystko dla umocnienia całego frontu, całego obozu pokoju i socjalizmu".

W dniach XXXV rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej słowa te powtarza cały, wolny i silny jednością naród polski.

W Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

zapaśnicy i siatkarze ZSRR przybywają do Polski

PODOBNIE, jak w latach ubiegłych, naród polski uroczyście obchodzić będzie od 7.11 do 7.12.52 r. Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej.

W roku bieżącym miesiąc ten obchodzony będzie pod hasłem: „Nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego z narodami ZSRR — to rękojmia pokoju, niezawisłości i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny".

Naczelnym zadaniem Miesiąca będzie przede wszystkim pogłębienie w społeczeństwie polskim znajomości przemówień i historycznych uchwał XIX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stanowiących bezcenną skarbnicę doświadczeń i wytycznych również dla naszego narodu w walce o pokój i zbudowanie Polski Socjalistycznej.

Dalszym zadaniem realizowanym w okresie Miesiąca będzie wszechstronne przedstawienie siły politycznej, gospodarczej i moralnej ZSRR, jego konsekwentnej polityki utrwalania pokoju i przyjaźni między narodami oraz popularyzowanie ogromnej pomocy, jakiej udziela nam Związek Radziecki w realizacji planu 6-letniego.

W uroczystości obchodu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej włączają się również sportowcy polscy, którzy, wzorując się na sportowcach Związku Radzieckiego, wzmożoną pracą podnosić będą swój poziom sportowy, organizacyjny i polityczny.

Wielu sportowców i działaczy sportowych weszło już do komitetów obchodu Miesiąca Przyjaźni. Sale i świetlice kół sportowych dekorowane są odświętnie, a sportowcy przygotowują gazetki ścienne o tematyce sportu w ZSRR.

W kołach i LZS-ach odbędą się akademie i wieczornice, poświęcone sportowi radzieckiemu. Na imprezach tych sportowcy, działacze i trenerzy, którzy brali udział w wyjazdach naszych ekip sportowych do ZSRR, będą dzielić się swymi wrażeniami i nabytym doświadczeniem z szerokimi rzeszami sportowców.



Drużyna siatkarzy AZS—AWF, która zdobyła mistrzostwo Polski, spotka się niebawem ze znakomitymi siatkarzami radzieckimi, którzy przyjadą do Polski.

Koła sportowe z miast zaplanowały wyjazdy na wieś, celem popularyzowania osiągnięć sportu radzieckiego wśród członków LZS.

Zrzeszenia sportowe zorganizują zbiorowe wycieczki sportowców na radzieckie filmy o tematyce sportowej oraz dyskusje nad tymi filmami.

W połowie miesiąca przewidziany jest przyjazd do Polski radzieckiej drużyny zapaśniczej (styl klasyczny i wolny) i siatkarskiej. Obie drużyny odwiedzą większe miasta polskie, gdzie odbędą się spotkania ze sportowcami polskimi oraz z robotnikami przodujących zakładów pracy. Drużyna zapaśnicza odbędzie szereg pokazowych treningów i walk. Siatkarze radzieccy rozegrają dwa czwórmecze z AZS-em, CWKS-em i Gwardią w Warszawie i we Wrocławiu oraz kilka spotkań w innych miastach.

Przyjazd zawodników radzieckich przyczyni się nie tylko do zbliżenia sportowców Polski i ZSRR, lecz również do podniesienia poziomu sportowego i ogólnego naszych zapaśników i siatkarzy.

(M. N.)

Zapowiedziany

INTERESUJĄCY

KONKURS SPORTOWY

poświęcony tematyce

Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni

POLSKO - RADZIECKIEJ

OGŁOSIMY

w następnym numerze

Konkurs opracował

E. Ałaszewski

Dla zwycięzców przeznaczone

CENNE NAGRODY

O odpowiedni dobór władz w sekcjach sportowych

MAMY już za sobą część przeprowadzonych w województwach plenarnych zebrań sekcji sportowych, od najbliższej soboty rozpoczynają się plenarne zebrania sekcji centralnych. Zebrania te, będące podsumowaniem całorocznej pracy sekcji, mają jednocześnie wytyczyć plany pracy na rok najbliższy oraz powołać nowe władze sekcji.

Dwa pierwsze zadania nie wymagają specjalnych komentarzy. Krytyczny i samokrytyczny referat sprawozdawczy, ożywiona, szczera dyskusja i wytyczne dla planów pracy na rok przyszły — jesteśmy przekonani postawione będą na wysokim poziomie. Aktyw sportowy, ofiarni i bojowi działacze naszego ruchu sportowego, ci, którzy oddali wiele godzin pracy dla dobra sportu ludowego, przygotują zebrania dobrze.

Jest jednak problem bardzo ważny, dawniej niedoceniany, a dziś wymagający szczególnej uwagi — zagadnienie odpowiedniego doboru władz poszczególnych sekcji. Wyboru takich władz, które gwarantować będą dalszą owocną pracę.

Jak odbywały się wybory do władz sekcji w latach ubiegłych.

Niestety, jak wykazuje praktyka, w wielu wypadkach do władz sekcji dostawali się ludzie — kandydaci poszczególnych organizacji sportowych, którzy nie stanęli na wysokości zadania, którzy do ruchu sportowego trafiali najzupełniej przypadkowo, którzy potem, albo udzielali się niesłychanie rzadko w pracach sekcji, albo ani razu nie zjawiali się na zebrania. Te „martwe dusze" osłabiały tempo pracy, bo inni, aktywni, musieli brać na siebie robotę, przeznaczoną dla uchylających się od pracy.

Kroniki centralnych sekcji sportowych przynoszą wiele, nawet zbyt wiele przykładów tego typu. W sekcji lekkoatletycznej GKKF na przykład nie zjawił się ani razu na posiedzeniu przedstawiciel Budowlanych — Olasek. W sekcji koszykówki nieobecnością na zebraniach „wyróżniali się" przedstawiciel Kolejarza — Eberhardt, przedstawiciel CWKS — Szmidt, przedstawiciel CRZZ — Gruszecki. Na zebrania sekcji siatkówki nie przychodziła z reguły przedstawicielka ZSCh — Fietko. Przedstawiciel CWKS w sekcji szermierki — Rajewski, przedstawiciel SP w sekcji strzelectwa sportowego — Gradzik, przedstawiciel ŁZS w sekcji narciarstwa — Wyszopolski, że weźmiemy pierwsze z brzegu przykłady, również nie brali udziału w pracach sekcji.

Do wszystkich tych nieuchwytnych działaczy, sekcje nie raz i nie dwa razy zwracały się z prośbami o rozpoczęcie współpracy, nie raz i nie dwa przypominały o obowiązkach. Apele te pozostały bez echa. Być może, że część z nich zmieniła miejsce pobytu i pracy, że z przyczyn obiektywnych nie mogła współpracować w budowaniu ludowego sportu. W tym jednak wypadku organizacje, które wysunęły takich kandydatów do władz sekcji powinny były zatroszczyć się o delegowanie nowych ludzi, którzy wsparliby swą pracą sekcje sportowe. Jednak wypadków takich wymian niemal nie napotykano.

8 listopada odbywa się zebranie sekcji saneczkarstwa GKKF, w dzień później sekcji narciarstwa, a dalej w różnych terminach plenarne zebraniach innych sekcji. Na zebraniach tych z głosem decydującym brać będą udział zapraszani na zebranie członkowie sekcji, a z głosem doradczym zasłużeni mistrzowie sportu, działacze sportowi, trenerzy, instruktorzy, sędziowie i dziennikarze, trzeba więc poddać gruntownej analizie kandydatury do władz sekcji, tak, by nigdy więcej nie było we władzach „martwych dusz".

Równie szczegółowo i krytycznie, powinny rozważyć wysuwane przez siebie kandydatury poszczególne organizacje sportowe. Ani jednej „martwej duszy" we władzach sekcji wszystkich szczebli, od PKKF do GKKF — to hasło, które musi być w dniach listopadowych zebrań zrealizowane w całości. Od realizacji bowiem tego hasła zależy w poważnej mierze dalszy właściwy rozwój naszej ludowej kultury fizycznej.

W pojedynku młodości z rutyną zrodzi się mistrz Polski w piłce nożnej na rok 1952

JUŻ w najbliższą niedzielę na Stadionie olimpijskim we Wrocławiu odbędzie się pierwszy mecz finałowy o tytuł mistrza Polski w piłkarstwie na rok 1952 między mistrzami obu grup ligowych **Ogniwem Bytom** i **Unią Chorzów.** Drugi mecz odbędzie się na boisku Ogniwa Bytom. Sędziami pierwszego spotkania finałowego, które na Śląsku i w całym kraju wywołuje ogromne zainteresowanie będą **Szperling, Pogodziński i Olejnik** z Łodzi.

Oba zespoły, które wywalczyły sobie prawo do rozgrywania zaszczytnego finału prowadzą ostatnio intensywne treningi, a liczne rzesze kibiców oczekują z niecierpliwością tego ciekawego pojedynku.

Trudno jest w tej chwili mówić o faworycie spotkania. Oba zespoły znają się dobrze, oba nieraz już walczyły ze zmiennym powodzeniem. Największym atutem Ogniwa jest młodość jego reprezentantów, ich dobre wyszkolenie techniczne i poprawiająca się stale taktyka. Unia ma w swych szeregach wielu rutynowanych piłkarzy, zawodników takich jak **Cebula** w pierwszym rzędzie a dalej **Bartyla, Cieślik, Alszer** czy **Suszczyk,** którzy w ogniu setek spotkań mistrzowskich zdobyli niesłychanie ważny atut — pewność w przeprowadzaniu każdej akcji i umiejętność wprowadzania takiej taktyki, jaką narzucają warunki na boisku.

Unię Chorzów znają wszyscy dobrze. Pamiętamy jej doskonałą postawę w wielu poprzednich bojach ligowych, jej sukcesy, które doprowadziły ją do tytułów mistrza Polski. Ale Unia w roku bieżącym przechodziła kryzys, ślady którego są wciąż jeszcze widoczne. Nie opiekowała się jak należy swym kołem terenowym rada główna Unii, nie prowadzono wśród sportowców i kibiców koła właściwej pracy polityczno - wychowawczej, w wyniku czego notowano załamania zespołu, jak to było w meczu z Kolejarzem warszawskim w Warszawie, czy chuligańskie wybryki kibiców w czasie meczu rewanżowego z tym zespołem.

Jesteśmy przekonani, że od chwili zajść na boisku Chorzowa poprawiła się atmosfera w kole Unii, że podjęto już pracę polityczno - wychowawczą, że w wyniku jej piłkarze chorzowscy staną do decydującej rozgrywki przygotowani psychicznie, z mocną wolą walki o uzyskanie zaszczytnego tytułu.



Drużyna Ogniwa Bytom

Ogniwo Bytom — drużyna przyszłości — walczyć będzie z równą co najmniej ambicją o uzyskanie zwycięstwa. Ten zespół, którego przeciętny wiek wynosi około 22 lat, pozbawiony kontuzjowanych **Wiśniewskiego** (musi pauzować do wiosny), **Jerominka** (jeszcze kilka tygodni kuracji) i **Cechelika,** który powołany został do odbycia czynnej służby wojskowej, pokazał w Warszawie, że stać go na ładną i skuteczną grę, że nie załamuje się po utracie bramki, że wreszcie rozumie piłkę nożną i czuje ją.

Ogniwo Bytom, zupełnie inaczej niż Unia Chorzów przeżywało poprzednie lata walk piłkarskich. Unia z reguły niemal aspirowała do tytułu mistrzowskiego, Ogniwo walczyło o utrzymanie się w I lidze, raz ją nawet opuściło. W toku tych trudnych walk okrzepł kolektyw, do głosu doszła młodzież. Ci, którzy przyczynili się do ostatniego sukcesu Ogniwa nad CWKS, jak **Buczma, Kruk, Cichoń** czy inni, zaczęli jako 15—16-letni chłopcy uprawiać piłkę nożną przed mniej więcej trzema laty. **Wychowywał ich Słonecki, dawny reprezent Polski, który dał im podstawy techniczne. Pomógł w tej pracy inny reprezentant Polski, obecnie trener — Brzozowski. Poprawił taktykę nowy trener Ogniwa — Koncewicz.**

I dziś, młody, bojowy zespół Ogniwa stoi przed decydującą batalią z rutynowanym, silnym zespołem Unii. Obu tym drużynom życzymy sukcesu. Od obu chcemy ładnej, zaciętej, ambitnej, lecz prowadzonej zgodnie z przepisami gry. Chcemy gry, która zadowoli tysiące zwolenników piłkarstwa i będzie pierwszą jaskółką poprawy, na którą w tym sporcie tak długo czekamy. **(w.)**

Wyniki dotychczasowych spotkań Ogniwa Bytom i Unii Chorzów:

Rok 1948 1:1 2:1 dla Ogniwa
Rok 1948 2:2 2:1 dla Ogniwa
Rok 1950 (Ogniwo nie było w lidze)
Rok 1951 0:1 0:4 dla Ogniwa

Puchar Polski przyniesie nowe emocje piłkarskie



Dramatyczne niemal rozgrywki o mistrzostwo I ligi, które niebywale emocjonowały tysiące zwolenników piłkarstwa, prawie zupełnie usunęły w cień drugą, największą imprezę — zawody o Puchar Polski. Impreza ta w pierwszej fazie została potraktowana w nieodpowiedni sposób nie tylko przez poszczególne drużyny i działaczy (zbyt dużo walkowerów, słaby poziom), również prasa wspominała o tych rozgrywkach raczej marginesowo, koncentrując swą uwagę przeważnie na ostrym finiszu pierwszo- i drugoligowców. Tymczasem w rozgrywkach o Puchar, które prawie niespostrzeżenie weszły w końcową fazę, zdarzyło się wiele niespodzianek.

Do rzędu największych z nich zaliczyć trzeba zwycięstwo wrocławskich wojskowych nad beniaminkiem I ligi warszawską Gwardią, wyeliminowanie silnej drużyny Stali z Sosnowca przez słupską Gwardię i sukces białostockich gwardzistów nad częstochowskim Ogniwem, przegrana krakowskiego Włókniarza z Górnikiem Zabrze.

Rezultaty zwycięskich startów drużyn prowincjonalnych nad zespołami, w których piłka nożna posiada bogatszą tradycję, a stąd i większe umiejętności świadczą z jednej strony o podniesieniu się poziomu gry nowicjuszy, jak również niewątpliwie o pewnym spadku poziomu i zainteresowania Pucharem w tak silnych ośrodkach, jak Śląsk, Kraków czy Warszawa.

Ze szczególnym zainteresowaniem śledzić będziemy wyniki z nadchodzącej niedzieli, gdyż wezmą w nich już udział drużyny pierwszej ligi. Rozgrywki rzutu „D" przyniosą odpowiedź na pytanie czy w niższych rejonach niż pierwsza liga nastąpił jakiś zwrot na lepsze. Egzamin jakiemu zostaną poddani zwycięzcy z ubiegłych spotkań przez pierwszoligowców, da w poważnej mierze obraz poziomu naszej piłki.

Na czoło nadchodzących spotkań w następną niedzielę wybijają się mecze: OWKS Wrocław — Budowlani Gdańsk, Kolejarz Toruń — Gwardia Kraków, Włókniarz Chodaków — Górnik Radlin i Górnik Bytom — Ogniwo Kraków. W pozostałych meczach spotkają się (na pierwszym miejscu gospodarze):

Gwardia Białystok — zw. OWKS Bydg. — Wł. Chełmek,
Kolejarz Katowice — Kolejarz Warszawa,
Gwardia Słupsk — Kolejarz Poznań,
KS Zamość — OWKS Kraków,
Górnik Zabrze — Budowlani Chorzów,
CWKS Ib — Włókniarz Łódź,
Lotnik Warszawa — CWKS,
Budowlani Opole — Gwardia Bydgoszcz.

Niewątpliwie mecze te będą równie emocjonujące jak dotychczasowe spotkania o mistrzostwo ligi, a temperatura nastrojów na boiskach i trybunach również nie będzie mniejsza. Dlatego też życzyć by sobie należało, aby atmosfera podczas tych rozgrywek dostroiła się do powagi spotkań.

Wszystkie zespoły powinny pamiętać, że ambicja jest cechą godną pochwały o tyle, o ile nie przeradza się w niezdrową zaciętość prowadzącą do brutalności. Wygrać, ale nie za wszelką cenę, winno być stałą dewizą naszych drużyn, i o tym powinni pamiętać nie tylko zawodnicy, ale i trenerzy, jak też kierownicy drużyn.

stp

65 zapaśników walczyło w Bydgoszczy o tytuły mistrzów LZS

BYDGOSZCZ 5.11 (tel. wł.). Toruński Pałac Sportowy gościł w dniach od 3—5 bm. 65 najlepszych atletów LZS, reprezentujących okręgi: śląski, rzeszowski, kielecki, poznański, warszawski i bydgoski — uczestników I centralnych mistrzostw LZS w zapasach i w podnoszeniu ciężarów.

Otwarcia mistrzostw dokonał przewodniczący Rady Wojewódzkiej Zrzeszenia LZS — Redka, a do uczestników w imieniu Rady Głównej przemówił ob. Trybulski, który wskazał na wszechstronną opiekę i pomoc państwa w rozwoju kultury fizycznej.

AMBICJA I ZAPAŁ

Pierwsze w historii sportu wiejskiego mistrzostwa w atletyce zorganizowane przez Radę Wojewódzką LZS przy współudziale sekcji atletyki WKKF — stały na dobrym poziomie. Uczestnicy mistrzostw — to w większości doskonale fizycznie rozwinięci chłopcy, nieźle wyszkoleni technicznie. Cechuje ich wielka ambicja, zapał i nienaganne zachowanie się.

Najliczniejsza i najlepiej przygotowana była 24-osobowa drużyna śląska, rekrutująca się z zawodników LZS Imielin i LZS Boguszowice. Wśród Ślązaków wybijał się reprezentant wagi muszej, 17-letni Szymon Ostrzołek, który waży zaledwie 46 kg a choć z zapaśnictwem poznał się przed rokiem, opanował już nieźle tajniki techniki i odnosił błyskawiczne zwycięstwa.

Warszawa reprezentowana była przez członków LZS Ołtarzew i LZS Brzozowa; 18-letni Zbigniew Fiut z Ołtarzewa należał do najlepszych w wadze półśredniej; zwyciężył on m. in. uczestnika mistrzostw Polski, Sojkę z Katowic.

W czasie eliminacji rozegranych w pierwszym dniu mistrzostw najładniejszą walkę stoczyli w wadze lekkiej Wybraniec (Kat.) i Cyplik (Pozn.); spotkanie zakończyło się zwycięstwem Ślązaka. W drugim dniu turnieju zapaśniczego dobrze wypadli rezeprezentanci okręgu warszawskiego: Pruchniewicz zwyciężył Froelicha (Kat.), Cieślak położył na łopatki Kubicę (Kat.), a Fiut uporał się z Sojką (Kat.).

MISTRZOWIE W ZAPASACH

W ostatnim dniu mistrzostw rozegrano finały turnieju zapaśniczego i w podnoszeniu ciężarów. Tytuły mistrzów i wicemistrzów w zapasach w poszczególnych kategoriach zdobyli:

w. musza — 1) Ostrzołek, 2) Kapółka (obaj Katowice);

w. kogucia — 1) Tarczynkowski, 2) Pierchela (obaj Kat.);

w. piórkowa — 1. Pruchniewicz (W-wa), 2. Gaja (Kat.);

w. lekka — 1. Wybraniec (Kat.), 2. Bogacki (Kat.);

w. półśrednia — 1. Knasiecki (Pozn.), 2. Fiut (W-wa);

w. średnia — 1. Maciejczyk (Kat.), 2. Betlejewski (Bydg.);

w. półciężka — 1. Małsiewicz (Kat.), 2. Wiśniewski (Bydg.);

w. ciężka — 1. Biskupski (Bydg.), 2. Korduł (Kat.).

MISTRZOWIE W PODNOSZENIU CIĘŻARÓW

Dźwiganie ciężarów jest dyscypliną, która wymaga dłuższego okresu systematycznego treningu, toteż poziom był tu nieco niższy jak u zapaśników. Doskonałe warunki fizyczne i zapał młodzieży wiejskiej są jednak gwarancją, że przyszłe mistrzostwa w tej gałęzi atletyki przeprowadzone zostaną na znacznie wyższym poziomie.

Tytuły mistrzów w poszczególnych kategoriach zdobyli:

w. kogucia Miżecki (Kielce), który ze sztangą zapoznał się dosłownie przed miesiącem, tak, że wynik jego w trójboju olimpijskim — 212.5 kg uważać należy za korzystny;

w. piórkowa Rybicki (Kielce) — 167,5 kg;

w. lekka Englisz (Kat.) — 202,5 kg;

w. średnia Krasicki (Pozn.) — 202,5 kg;

w. półciężka Lewandowski (Bydg.) — 202,5 kg;

w. lekkociężka Kaczmarek (Pozn.) — 215 kg.

Wszystkie te wyniki są pierwszymi oficjalnymi rekordami LZS.

W punktacji ogólnej zwyciężyły Katowice przed Warszawą.

Wlc.

Wiele hałasu o nic... czyli historia zebrań, które się nie odbyły

TYM razem w planie miałem dwie wizyty: Wrocław i Kraków. Jechałem niemal na pewniaka. Terminy zebrań plenarnych sekcji sportowych w tych WKKF-ach zostały do GKKF zgłoszone już dawno. Zdawało się że nic nie stoi już na przeszkodzie do ich realizacji.

W poniedziałek we Wrocławiu miało być zebranie sekcji lekkoatletycznej. Sekcja dobra, wyniki dotychczasowej pracy znane wszystkim. Jechałem z ochotą.

Nawet nocna podróż w „świątecznym" ruchu wydawała się mniej straszna. Cieszyła mnie myśl, że wkrótce już będę miał przyjemność zostać świadkiem dobrego zebrania plenarnego.

Czego nie mógł dokonać nawet ulewny deszcz, jakim przywitała mnie stolica Dolnego Śląska — tego dokonał jednak pierwszy telefon do WKKF. Zapał mój zgasł bardzo szybko.

Zebranie nie odbędzie się!

Przyczyny? Powód? W pełni usprawiedliwionej odpowiedzi nie dała nawet wizja lokalna.

NIE ZDĄŻYLIŚMY...

— ...Nie zdążyliśmy, woleliśmy zrobić później a dobrze, przeszkodziły wybory... A GKKF zawiadomiliśmy. Pismo poszło jeszcze w piątek.

Całe szczęście, że nie przyjechał nikt z sekcji lekkoatletycznej GKKF. Przynajmniej tylko ja sam zmarnowałem drogi czas i państwowe pieniądze.

Już z nieco mniejszym zapałem wyruszyłem w drugą podróż nocną: tym razem do Krakowa. Wiedziałem, że na zebranie do Krakowa wybierał się również przewodniczący sekcji pływackiej GKKF — miałem więc podstawy do przypuszczenia, że tym razem, już na pewno, będę świadkiem dobrego, jeżeli już nie wzorcowego zebrania.

TE SAME WYKRĘTY

Również i tym razem poranny deszcz nie zgasił mojego entuzjazmu. Dokonał tego dopiero, podobnie jak we Wrocławiu, telefon do WKKF. Odpowiedzi jaką otrzymałem łatwo się chyba domyśleć.

Zebranie się nie odbędzie!

A jednak odbyło się. Wprawdzie nie plenarne, a tylko prezydium sekcji. Czas jakoś się znalazł. Wpłynęła na to obecność przewodniczącego sekcji pływackiej GKKF, do którego również nie zdążyła dojść w porę wiadomość o przesunięciu terminu zebrania, wysłana do Warszawy „już" w piątek 31 października.

Przyczyny odłożenia plenarnego zebrania — analogiczne jak we Wrocławiu: nie było czasu (od września!!), potem wybory, lepiej później a dobrze... a zresztą WKKF podając termin do GKKF nie porozumiał się przedtem z nami...

Gdy znów w nocy wracałem do Warszawy, zastanowiłem się, dlaczego mam takiego pecha? Czasu na rozmyślanie miałem sporo i doszedłem do wniosku, że to jednak nie pech. Sprawa wygląda inaczej i... poważniej.

Sekcje sportowe i prezydia poszczególnych WKKF za mało przywiązują wagi do zebrań plenarnych.

Sprawa nie jest nowa. O przygotowaniu zebrań mówi się już od września. Wagę sprawy w związku z wprowadzeniem nowego regulaminu wielokrotnie podkreślano — zaniedbanie tej sprawy to zaniedbanie ważnego zagadnienia.

CZASU BYŁO DOSYĆ...

Czasu było wystarczająco dużo. Zresztą przygotowanie zebrania, dobrego referatu sprawozdawczego i planu pracy na przyszłość — jeżeli sekcja dotychczas w ogóle pracowała — nie jest aż tak wielką filozofią.

Nie możemy się również zgodzić z tezą, że w okresie przedwyborczym praca w sporcie została zahamowana. Przeciwnie: akcja wyborcza wymagała od wszystkich szczególnego wzmożenia wysiłków, zwiększenia aktywności, celem podołania pracy zawodowej i społecznej — z korzyścią dla obu.

I dlatego nie można dziś mówić: wybory przeszkodziły. Przecież przez cały okres wyborów nie spadła wcale aktywność mas pracujących naszego kraju, normalnie, a nawet jeszcze wydajniej niż normalnie pracowano w fabrykach, kopalniach, hutach, PGR-ach...

Wszyscy czcili, wybory czynem produkcyjnym — a działacze niektórych sekcji próbują dziś właśnie wyborami usprawiedliwić swoje niedołęstwo.

A CO NA TO WKKF-y

A jak kierownictwa WKKF w obu wymienionych wypadkach czuwały nad przygotowaniem zebrań jeżeli np. w Krakowie czekano na zawiadomienie od sekcji, nie interesując się jej działalnością.

Inaczej jak niedbalstwem tego (zarówno w wypadku Krakowa jak i Wrocławia) nazwać nie można!

Jaki jest efekt takiej pracy? Przede wszystkim wiele zmarnowanych pieniędzy i czasu, spowodowanych bezowocnymi wyjazdami i tak nielicznego aparatu etatowego i aktywu społecznego sekcji GKKF, nie mówiąc już o ewentualnych wizytach dziennikarzy sportowych. A czas jest drogi, oszczędność zaś nadal prawem obowiązującym nas wszystkich.

Gdyby GKKF wiedział o zmianach terminów wcześniej — przewodniczący sekcji pływackiej pojechałby nie na wtorek do Krakowa — lecz na środę na zebranie plenarne sekcji do Wrocławia. A tak — jeden dzień został zmarnowany, zebranie plenarne w Krakowie mimo jego obecności się nie odbyło, a we Wrocławiu odbywa się bez jego obecności.

Oczywiście największe straty w rezultacie takiego stylu pracy ponoszą same sekcje i cierpi na tym rozwój poszczególnych dyscyplin.

(jur)

Ofiarna praca nauczyciela w. f. postawiła SKS na nogi

GDYBY ktoś oglądał pracę na odcinku wychowania fizycznego w szkole podstawowej nr. 22 w Szczecinie w roku 1951 i mógł zobaczyć ją dziś, musiałby stwierdzić, że zmieniło się wszystko gruntownie.

Tak, do roku 1951 w. f. w tej szkole leżało. Dziś zaś o tej szkole dużo się pisze i mówi, a SKS przy szkole podstawowej Nr. 22 w Szczecinie jest najlepszym SKS-em w woj. szczecińskim.

POCZĄTKOWO BYŁO CIĘŻKO

Warto się zastanowić dlaczego SKS przy szkole podstawowej Nr. 22 w Szczecinie ma tak poważne osiągnięcia. Otóż do tej szkoły w roku 1951 przyszedł młody nauczyciel kol. Ryszard Zabłocki, któremu kierownictwo szkoły powierzyło wychowanie fizyczne.

— Nie wiedziałem jak się zabrać do tego — opowiada młody wychowawca fizyczny. Nie miałem żadnych warunków do pracy, ani jednej piłki, ani boiska sportowego lub pomieszczenia na gimnastykę. Poza tym sam też nie byłem najlepiej przygotowany fachowo.

Byłem jednak uparty, kupowałem i czytałem literaturę sportową — radziłem się doświadczonych sportowców i działaczy. Nawiązałem kontakt z Ligą Morską i LPŻ-tem.

DZIŚ SKS MA 6 SEKCJI

Wreszcie przystąpiłem do organizacji SKS-u. Dzieci były i są chętne, garną się do sportu. Trudności było wiele, lecz dziś...

Dziś SKS przy szkole podstawowej Nr. 22 w Szczecinie liczy 94 osoby. Posiada sekcje: lekkoatletyczną, pływacką, turystyczno - krajoznawczą, strzelecką, siatkową i organizuje sekcję kolarstwa.

Plan pracy SKS-u oparty jest na kalendarzu masowych imprez sportowych i na odznace BSPO. W zeszłym roku szkolnym zaplanowano zdobycie 55 odznak. Plan nie tylko wykonano, ale i przekroczono. Przy końcu roku szkolnego 76 uczniów otrzymało odznaki.

Każde zdobycie normy w SKS-ie przez członka jest nie fikcyjne, ale rzeczywiste. Nawiązanie łączności z Ligą Przyjaciół Żołnierza pozwoliło na przeprowadzenie w SKS-ie masowych imprez strzeleckich. W ub. roku szkolnym zdobyto 26 odznak strzeleckich.

POWIĄZANIE Z PRACĄ HARCERSTWA

Zdobywanie odznak BSPO przeprowadza się poprzez imprezy i spartakiady.

Tak jak rośnie liczba członków SKS-u, tak rośnie i aktyw sportowy, który dziś stanowi prawą rękę nauczyciela w. f. — Zabłockiego.

Imprezy sportowe i należyta praca SKS-u pozwoliła wykryć wśród młodzieży wiele talentów sportowych. I tak: kol. Szukiel Irena uczennica klasy VII w trzecim etapie biegów narodowych zdobyła 3 miejsce i brała udział w Zlocie, dobrze zapowiada się skoczek Wieczorek Henryk uczeń klasy VI.

Praca SKS-u prowadzona jest systematycznie, nie ma luk w zaprawach sportowych czy imprezach. Dużą pomocą w pracy SKS-u jest mocne powiązanie z pracą drużyny harcerskiej i innymi organizacjami znajdującymi się na terenie szkoły.

Rok szkolny 1952/53 — SKS w szkole podstawowej Nr. 22 w Szczecinie rozpoczął gorączkową pracą. Dokooptowano zarząd SKS-u.

W ramach zobowiązań wyborczych, zorganizowano zawody lekkoatletyczne ze szkołą podstawową w Policach. Zorganizowano szkolne zawody strzeleckie, w których zdobyto 11 nowych odznak. SKS powiększył się nadto o 23 osoby.

W Marszach Jesiennych SKS wystawił największą ilość zawodników ze wszystkich SKS-ów woj. szczecińskiego. Startowało bowiem 249 uczniów.

Dziś SKS posiada pokaźną ilość sprzętu sportowego i jest SKS-em, z którego pracy winno wziąć wzór wiele SKS-ów. Również ofiarny i pełen energii wychowawca kol. Zabłocki może być przykładem dla niejednego nauczyciela w. f.

Antoni Kazana

Unia jako pierwsza wykonała plan SPO w Warszawie

Rada okręgowa Zrzeszenia Sportowego Unia zameldowała o wykonaniu rocznego planu zdobycia odznak SPO na terenie Warszawy.

Na zaplanowanych 150 odznak członkowie ZS Unia zdobyli dotąd 187.

Do przekroczenia planu przyczyniły się w dużym stopniu przodujące koła tego Zrzeszenia jak: koło nr 8 — RSW „Prasa" oraz koło nr 6 Centralnego Zarządu Przemysłu Tłuszczowego.

ZS Unia jest pierwszym zrzeszeniem, które wykonało roczny plan zdobycia odznak SPO na terenie Warszawy.



W ubiegłą niedzielę odbył się w Warszawie I Konkurs samochodzików własnej konstrukcji. Na start zjawiło się szereg samochodzików, z których największy wykonany przez wicemistrza raidowego, znanego motocyklistę Jakubowskiego, miał zaledwie 500 ccm pojemności. Parę małych samochodzików miało silniczki 125 ccm. Samochodziki te poddane były szeregowi prób, jak jazda terenowa, próba szybkości zrywu i hamowania itp.

Przy klasyfikacji brano pod uwagę nie tylko wyniki prób, ale również zalety konstrukcyjne, oryginalność konstrukcji i użytkowność tego małego pojazdu.

Na załączonym zdjęciu widzimy zwycięzcę Suchetę ze Śląska na swym trójkołowcu podczas jazdy terenowej. (kwz)

IX runda turnieju szachowego w Moskwie

W odbywającym się w Moskwie międzynarodowym turnieju szachowym kobiet rozegrano partie IX rundy.

Największe zainteresowanie wzbudziła partia między prowadzącą w turnieju Bykową (ZSRR) a Węgierką Langosz. Obie szachistki przeprowadzały interesujące, daleko obliczone kombinacje. Partia została odłożona w pozycji zapowiadającej remis.

W 31 posunięciu Bruce (Anglia) poddała się Zworykinie (ZSRR). W partii de Silan (Francja) z Keller (NRD) obie szachistki w 20 ruchu zgodziły się na remis. Partia Rubcowa (ZSRR) — Ignatiewa (ZSRR) została odłożona. Ignatiewa ma większe szanse zwycięstwa, podobnie jak Karff (USA) w odłożonej partii z Gruszkową-Bielską (CSR). Odłożono również partie: Reischer (Austria) — Bain (USA) oraz de Montero (Argentyna) — Trenmer (Anglia).

Zawody strzeleckie dla uczczenia 35 rocznicy Rewolucji Październikowej

Sekcja Strzelectwa Sportowego St.KKF dla uczczenia 35 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej organizuje w dn. 9 i 16.XI (niedziele) na strzelnicy w Parku Szkolnym w Agrykoli przy ul. Myśliwieckiej od godz. 8—16 masowe zawody strzeleckie, jako zdobywanie norm na SPO, oraz młodzieżową i III klasę sportową.

W związku z powyższym należy do dn. 7.XI przy ul. Rozbrat 26 pokój 77 złożyć w 2 egzemplarzach listy imienne zawodników. Listy do zgłoszeń należy pobrać w St.KKF u inspektora sekcji, kol. Szczepańskiego.

Zawodnicy zostaną podzieleni na 30-osobowe grupy, którym organizatorzy wyznaczą dokładną godzinę strzelania. Za punktualne przybycie startujących na zawody odpowiedzialne są organizacje zgłaszające zawodników.

Z 5 raidów — 5 mistrzów

KTOŚ, kto nie zna bliżej regulaminu raidowych mistrzostw Polski mógłby być wprowadzony w błąd tytułem tego artykułu. Bo przecież nie ma mistrza danego raidu, są tylko zwycięzcy w poszczególnych klasach, których jest 3, a że do mistrzostw Polski było zaliczone 5 raidów, z których suma punktów, a właściwie trzech najlepszych wyników stanowiła o tytule więc i tytuł tego artykułu nie jest błędny.

Bogaty i różnorodny sezon raidowy pozwolił na dokładne przeegzaminowanie i sklasyfikowanie naszych motocyklistów. Dwa rekordy obserwowane, dwa wyścigi terenowe i najpoważniejsza impreza sezonu Raid Tatrzański stanowiły tak szeroki wachlarz, stawiając tak różnorodne wymagania zawodnikom, że w żadnym wypadku nie można mówić o szczęściu lub przypadkowości.

W kl. 125 ccm triumfował, zajmując trzykrotnie I-sze miejsce **Szczurowski** z Budowlanych, który też zdobył zaszczytny tytuł raidowego mistrza Polski. Na II miejscu z tytułem wicemistrzowskim uplasował się **Grabiański** z AZS. III — zajął **Giblewski** z CWKS, IV — **Karkuciński** Budowlani, V — **Ciążyński** z AZS.

KOBIETY STARTUJĄ W RAIDACH

Ta piątka stanowi zdecydowaną czołówkę i poza Szczurowskim wszyscy startowali na polskich SHL-kach, które dzięki przeróbkom dokonanym przez zawodników zdały w tym roku doskonale egzamin na ciężkich trasach eliminacji raidowej.

W tej najniższej klasie startowało najwięcej młodzieży, a na specjalne uznanie zasłużył sobie gliwicki AZS, który startując wyłącznie na SHL-kach wykazał doskonałe przygotowanie zarówno maszyn jak i zawodników.

W kl. 125 ccm startowały po raz pierwszy w Polsce w raidach mistrzowskich dwie kobiety: Calewska i Młynarska. Druga nie ukończyła niestety żadnej eliminacji, natomiast Calewska poprawiała się z zawodów na zawody, by wreszcie w Bielsku w trudnych, prawie zimowych, górskich warunkach zająć punktowane miejsce.

Nie jest to jednak jej ostatnie słowo, w przyszłym roku na pewno sięgnie do lepszych miejsc, a biorąc pod uwagę jej styl jazdy, kondycję i przygotowanie maszyny możemy o tym pisać nie bezpodstawnie.

NAJLEPSI Z NIELICZNYCH

Pojedynek w kl. 250 ccm rozegrał się między Żurawieckim — Budowlani i Jakubowskim ze Spójni. W Motocrossach Żurawiecki zajął pierwsze miejsce przed Jakubowskim. W Raidzie Tatrzańskim Jakubowski nie był sklasyfikowany podczas gdy Żurawiecki zajął 2-gie miejsce.

Pierwszy Raid obserwowany wygrał Jakubowski, a Żurawiecki był 3-ci. Ostatnią natomiast obserwację wygrał Żurawiecki, a Jakubowski spadł bardzo daleko bo aż na 6-te miejsce.

W ogólnej punktacji tytuł Mistrza Polski zdobył **Żurawiecki** przed **Jakubowskim.** Na 3-cim miejscu znalazł się **Żymirski,** który jakkolwiek dobrze wypadł w raidach obserwowanych to jednak w motocrossach nie zagroził zwycięzcom, będąc 3-ci w Poznaniu i nie startując w Chylicach. Ten, o wielkich umiejętnościach zawodnik powinien jednak w przyszłym roku startować na cięższej maszynie, gdyż dla Jawy ma on trochę za dużą wagę, co w pewnym stopniu obniża jego szanse wobec znacznie lżejszych współkonkurentów.

Na dalszych miejscach uplasowali się **Leszczyński** ze Stali, **Kwaśniewski** z CWKS i **Cichowski** — Spójnia. Zdobyć punkty do mistrzostw Polski w kl. 250 jest poważnym sukcesem, a być sklasyfikowanym w ostatecznej liście mistrzowskiej to już poważne osiągnięcie, trzeba bowiem pamiętać, że w każdym raidzie klasa ta jest najliczniejsza, a np. na X raidzie Tatrzańskim obsadziło ją aż 68 zawodników.

Poza wymienionymi, punkty do mistrzostw Polski zdobyło jeszcze 9-ciu zawodników jednak były to już tylko jednorazowe uplasowania się w pierwszej 6-ce, a więc nie kwalifikujące do klasyfikacji za cały sezon.

Między innymi widzimy tu nazwisko zwycięzcy Raidu Tatrzańskiego — Bebenka, młodzieży: Kanasa i Kuroczki oraz Owczarka, a ponadto świetnie jeżdżącego Staszka Marusarza.

CWKS NA IŻ-ACH

W kl. 350 ccm mistrzem Polski został **Paluch** z Górnika, a wicemistrzem **Puzio** z Budowlanych, (będący również wyścigowym mistrzem Polski w kl. 250 ccm). Paluch zwyciężył w 4-ch na 5 eliminacji, podczas gdy Puzio czterokrotnie zajął 2-gie miejsce. 3-cim jest **Tołłoczko** z Budowlanych, za którym znalazł się **Kupczyk,** zwycięzca raidu obserwowanego w Jeleniej Górze. Na dalszych miejscach widzimy **Filemonowicza** z CWKS, **K. Bruna** Ogniwo i **Gronika** z CWKS.

Liczny udział zawodników CWKS startujących na doskonałych radzieckich IŻ — 350 był dobrym debiutem, który powinien być zdyskontowany w roku przyszłym przez jeszcze bardziej masowy udział zawodników CWKS w raidach i jeszcze lepsze ich przygotowanie do tych imprez. Zawiedli w tym roku dwaj kadrowicze K. Brun i Kupczyk, którzy nie odegrali w mistrzostwach tej roli takiej jakiej żeśmy się mogli po nich spodziewać.

ZACIĘTY POJEDYNEK „NAJCIĘŻSZYCH"

Podobnie jak i w wyścigach tak i w raidach, walka o I-sze miejsce w kl. powyżej 350 była bardzo zacięta. Toczyli ją Kwiatkowski i Szarle, obaj z Ogniwa. Poza ostatnią eliminacją, którą Kwiatkowski ukończył na 3-cim miejscu, we wszystkich poprzednich raidach dwa pierwsze miejsca obsadzali ci dwaj zawodnicy. Jedynie defekt na starcie motocrossu w Poznaniu wyeliminował wtedy Szarlego.

Zwycięstwa w Poznaniu w raidzie Tatrzańskim i w motocrossie w Chylicach dały **Kwiatkowskiemu** maksymalną ilość punktów i zapewniły mu tytuł mistrzowski, przy wicemistrzostwie **Szarlego.** 3-cie miejsce zajął doskonały zawodnik Górnika **Gargul,** który może wreszcie na przyszły rok będzie zaopatrzony w odpowiednią maszynę.

Ciężko żądać sukcesów gdy się ma startować na turystycznym BMW przeciw sportowym BSA. Na 4-tym miejscu znalazł się **Dąbrowski** z Budowlanych, a na 5-tym młody zawodnik WAT-u **Wytrykusz,** którego jednak od pierwszej 4-ki dzieli poważna różnica nie tylko w punktach, ale przede wszystkim w umiejętnościach jeździeckich.

SUKCES JONASZA

Liczniej niż w roku ubiegłym była obsadzona w tym sezonie kategoria motocykli z wózkami. Kozłowski, Jonasz i Baczkowski przez szereg eliminacji toczyli zawzięty bój o szarfę mistrza Polski. Ostatecznie tytuł mistrzowski zdobył **Jonasz** z AZS przed **Kozłowskim** Budowlani i **Baczkowskim** CWKS. Jonasz trzykrotnie zwyciężył, a Baczkowski i Kozłowski mają po jednakowej ilości punktów, jednak medale zadecydowały o ostatecznej kolejności.

Jak wiadomo w Raidzie Tatrzańskim żaden motocykl z przyczepką nie był klasyfikowany. Raid ten przejechał jedynie Baczkowski, ale już znacznie spóźniony.

Sukces Jonasza jest jego wspólnym sukcesem z wózkarzem, którego rola w raidach nie jest taka łatwa, a który z wielkim poświęceniem doskonale współpracował pomagając Jonaszowi w drodze do tytułu Mistrza Polski.

W tegorocznym sezonie raidowym punkty do mistrzostw Polski zdobyło w sumie 31 zawodników co świadczy o wysokim i wyrównanym poziomie naszych zawodników. Głębsza analizę raidów motocyklowych których wyniki ostateczne podaliśmy powyżej zamieścimy w jednym z najbliższych numerów.

K. Wolff

Spotkania przyjaciół

Historia kontaktów sportowych polsko-radzieckich



Walka między Antkiewiczem i radzieckim zawodnikiem Aristagicjanem.

PIERWSZE spotkania sportowców polskich ze sportowcami radzieckimi sięgają jeszcze roku 1945, kiedy to na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej wyjechała do Moskwy delegacja działaczy sportu polskiego. Członkowie delegacji byli świadkami wspaniałego widowiska w postaci wielkiej parady sportowej, w której brali udział przedstawiciele sportu wszystkich republik radzieckich.

W następnym roku po raz pierwszy powitaliśmy sportowców radzieckich na ziemi polskiej. Doskonali piłkarze moskiewskiego Torpedo rozegrali dwa spotkania w Warszawie i Łodzi.

Od tego momentu kontakty sportowców polskich i radzieckich stawały się coraz częstsze, obejmując z czasem niemal wszystkie dyscypliny sportowe. Doskonali sportowcy radzieccy byli dla nas zawsze przykładem, demonstrując zawsze najwyższy poziom.

Szczególnie cenne były dla nas spotkania sportowców polskich z radzieckimi w ostatnim roku. W ZSRR przebywało wiele naszych ekip. Kolejno gościli u naszych przyjaciół: pływacy, szermierze, piłkarze, wioślarze i lekkoatleci, którzy trenowali ze swymi kolegami radzieckimi i rozgrywali spotkania.

Rozwijające się coraz intensywniej kontakty pomiędzy sportowcami dwóch bratnich narodów wzbogacone zostaną w tegorocznym Miesiącu Przyjaźni Polsko-Radzieckiej jeszcze jedną wizytą sportowców radzieckich w naszym kraju. Do Polski przyjeżdżają doskonali siatkarze i zapaśnicy, którzy rozegrają w Polsce po kilka spotkań.

Dotychczasowy bilans spotkań sportowców polskich i radzieckich przedstawia się następująco:

1945

SIERPIEŃ. Do Moskwy, na przebieg Święta Sportowego wyjechała 9-osobowa delegacja działaczy sportu polskiego.

1946

LIPIEC. 3-osobowa delegacja działaczy sportu polskiego uczestniczy po raz drugi w obchodzie Święta Sportowego w Moskwie.

SIERPIEŃ. Po raz pierwszy gościmy sportowców radzieckich na ziemi polskiej. Piłkarze moskiewskiego Torpedo rozegrali w Polsce dwa spotkania remisując w Warszawie z repr. PZPN 1:1 (1:0) i wygrywając w Łodzi z reprezentacją tego miasta 3:1 (1:1).

SIERPIEŃ. Na III lekkoatletycznych mistrzostwach Europy w Oslo zawodnicy polscy po raz pierwszy nawiązują kontakt z doskonałymi lekkoatletami i lekkoatletkami Zw. Radzieckiego.

WRZESIEŃ. Na wszechsłowiańskim turnieju bokserskim w Pradze zawodnicy polscy spotkali się z bokserami ZSRR, którzy zdobywają tam 5 tytułów mistrzowskich. Stasiak przegrał wówczas z Segałowiczem, Grzywocz pokonał Awdiejewa, Leczkowski przegrał ze Stepanowem, Greiner w II r. znokautował Koziołka, Olejnik przegrał ze Szczerbakowem, Kolczyński nie stanął do walki z Kariste, Czudinow przegrał walkowerem z Szymurą i wreszcie Niewadził przegrał przez k.o. z Korolewem.

1947

MAJ. Podczas V mistrzostw Europy w koszykówce mężczyzn Polacy ulegają ZSRR 18:36. Koszykarze ZSRR zdobywają 1 miejsce, Polska 6.

PAŹDZIERNIK. Pierwsze oficjalne spotkanie pomiędzy reprezentacjami Polski i ZSRR. Bokserzy polscy ulegają w Warszawie ósemce radzieckiej 6:10. W meczu tym Grzywocz przegrał z Segałowiczem, Bazarnik pokonał Awdiejewa, Antkiewicz pokonał Kniaziewa, Rademacher przegrał z Grejnerem, Chychła przegrał ze Szczerbakowem, Kolczyński uległ Ogurience, Szymura pokonał Stepanowa i wreszcie Niewadził został w II r. znokautowany przez Korolewa. Bokserzy radzieccy rozegrali w Polsce dwa spotkania wygrywając w Katowicach z Polską Południową 12:4 i w Gdańsku z Polską Północną 14:2.

PAŹDZIERNIK. Siatkarze moskiewskiego Dynamo rozegrali w Polsce 5 spotkań, uzyskując 5 zwycięstw. W Łodzi pokonali AZS (Ł) 3:0, w Warszawie — AZS (W-wa) 3:0, w Krakowie — Olszę (Kr) 3:0, w Katowicach — repr. Śląska 3:0 i w Warszawie — SKS (W-wa) 3:0.

1948

LIPIEC. 500 osobowy zespół gimnastyków radzieckich daje w Warszawie wspaniały pokaz gimnastyki zespołowej na przyrządach oraz ćwiczeń akrobatycznych na motocyklach.

PAŹDZIERNIK. Do Polski przybywa liczna ekipa lekkoatletów, koszykarzy i siatkarzy (kobiet i mężczyzn), którzy startują w stolicy, Gdańsku, Wrocławiu, Zabrzu, Łodzi i w Krakowie.



Mistrz świata Duganow udziela rad Ścigale.

Podczas tej wizyty Iljasow dwukrotnie bije rekord ZSRR w skoku wzwyż, uzyskując w Gdańsku 1.98 i we Wrocławiu 1.99.5. Dumbadze bije we Wrocławiu rekord świata w rzucie dyskiem wynikiem 52.83.

Siatkarki Lokomotiw Moskwa pokonały kolejno w stolicy — repr. Warszawy 3:1, w Łodzi — repr. Łodzi 3:0, we Wrocławiu — znowu repr. Łodzi 3:0 i w Krakowie — repr. Krakowa 3:0. Siatkarze wygrali w stolicy — z repr. Warszawy 3:0 w Łodzi — z repr. Łodzi 3:0, we Wrocławiu — z AZS (Wr) 3:0 i w Krakowie — z repr. Krakowa 3:0. Koszykarki Instytutu Lotniczego (MAI) wygrały z Warszawą 73:6, dwukrotnie z Łodzią 123:18 i 62:8 i z Krakowem 170:16.

Kombinowany zespół koszykarzy radzieckich uzyskał następujące zwycięstwa: nad Warszawą 81:19, nad Łodzią 76:23, nad Poznaniem 54:31 i nad Krakowem 66:18.

1949

LUTY. Do Zw. Radzieckiego wyjeżdża na kilkutygodniowy trening kadra hokeistów polskich. W towarzyskich spotkaniach w Moskwie kadra ulega CDKA 0:5, Dynamo 3:13 i repr. Moskwy 3:7.

SIERPIEŃ. Podczas Akademickich Mistrzostw Świata w Budapeszcie Polacy startowali razem ze sportowcami ZSRR w lekkoatletyce, boksie, koszykówce męskiej, siatkówce kob. i gimnastyce kob. Z bokserów Kaźmierczak przegrał wówczas z Surkowem, Cebulak pokonał Kogana, Woźniak przegrał z Bułakowem, Grzelak ze Stepanowem, Debisz pokonał Mulina, Fliszkowski już w I r. został znokautowany przez Szocikasa, Kruża uległ Chanukaszwili i wreszcie Bazarnik nie stanął do walki z Aristagicjanem. Koszykarze przegrali z ZSRR 28:82 nie wchodząc do rozgrywek finałowych. Siatkarki uległy zawodniczkom radzieckim 0:3, zajmując 3 miejsce.

WRZESIEŃ. Podczas I mistrzostw świata mężczyzn i I mistrzostw Europy kobiet w siatkówce Polki przegrywają z ZSRR 0:3, zajmując 3 miejsce. Siatkarze ulegają ZSRR również 0:3 i zajmują ostatecznie 5 miejsce.

1950

MARZEC. Na kilkutygodniowy trening do ZSRR wyjechała polska kadra tenisowa, rozgrywając spotkania treningowe w Moskwie i Leningradzie.

MAJ. Na jubileuszowy turniej z okazji 30-lecia PZB przybywa do Warszawy ekipa bokserów radzieckich, zajmując w punktacji drużynowej 1 miejsce przed Polską. W ramach turnieju spotkali się m. in. Soczewiński z Chanukaszwili, Antkiewicz z Aristagicjanem, Sadowski z Miednowem i Panko z Aristagicjanem. W tych spotkaniach tylko Antkiewicz zdołał uzyskać zwycięstwo.

MAJ. Podczas mistrzostw Europy w koszykówce kobiet Polki ulegają ZSRR 19:87, zajmując 6 miejsce.

LIPIEC. Tenisiści radzieccy rewizytują swych kolegów w Polsce. Goście trenują w kilku miastach naszego kraju, rozgrywając na zakończenie towarzyskie spotkanie Moskwa — Warszawa, zakończone zwycięstwem Warszawy 6:5.

SIERPIEŃ. Podczas igrzysk sportowych z okazji Kongresu Studentów w Pradze koszykarze polscy ulegają zawodnikom radzieckim 21:52, zajmując ostatnie (6) miejsce.

PAŹDZIERNIK. W ramach mistrzostw Europy w siatkówce, rozgrywanych w Sofii Polki przegrywają z drużyną ZSRR 0:3, podobnie jak i mężczyźni, którzy uzyskali ten sam wynik. Polki zajmują 2 miejsce za ZSRR. Polacy — 6 miejsce.

1951

STYCZEŃ. W Poiana Stalin (Rumunia) Polacy po raz pierwszy nawiązują kontakt z narciarzami ZSRR, którzy w biegach zajmują po kilka pierwszych miejsc. Dziedzic uzyskuje 3 tytuły mistrzowskie w zjeździe, slalomie i kombinacji alpejskiej.

LUTY. Na trening do ZSRR wyrusza po raz drugi kadra hokejowa, której towarzyszy najlepsze nasze łyżwiarki w jeździe szybkiej z zasłużoną mistrzynią sportu Grabowską na czele. W towarzyskich spotkaniach hokeiści przegrali z Moskwą 1:9 i ze Skrzydłami Sowietów 1:8.

LIPIEC. W trójmeczu lekkoatletycznym w Moskwie Polska zajmuje drugie miejsce (210 p) za ZSRR 373.5 p. i przed Rumunią 160 p. W czasie tych zawodów Potrzebowski, biegnąc w doborowej stawce biegaczy radzieckich, bije rekord Polski na 800 m wynikiem 1:51.5.

SIERPIEŃ. Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie przyniósł dalsze wzmocnienie kontaktów polsko-radzieckich. W bezpośredniej walce Polacy spotkali się ze sportowcami radzieckimi w lekkoatletyce, gimnastyce, boksie, koszykówce kob. i mężcz. oraz siatkówce kob. i mężcz. Z bokserów polskich największy sukces odniósł Kukier, który w finale nieznacznie przegrał z Bułakowem. W eliminacjach Brzeziński pokonał Aristagicjana, Matloch uległ Sokołowowi a Grzelak — Jegorowowi. Siatkarze po raz pierwszy zdobywają seta na drużynie ZSRR przegrywając 1:3, podczas gdy siatkarki ulegają 0:3, koszykarze 28:78 i koszykarki 12:80.

WRZESIEŃ. III mistrzostwa Europy w siatkówce kobiet zakończyły się sukcesem siatkarek ZSRR i Polski, które zajęły dwa pierwsze miejsca. Bezpośrednie spotkanie Polska — ZSRR zakończyło się zwycięstwem ZSRR 3:0.

PAŹDZIERNIK. Do Polski przybywa piłkarska drużyna Dynamo Tbilisi oraz ekipa ciężarowców radzieckich z rekordzistą świata Nowakiem na czele. Dynamo zremisowało we Wrocławiu z Unią 1:1, w Zabrzu pokonało Górnika 4:0, w Warszawie wygrało z CWKS 2:0 i w Krakowie odniosło pewne zwycięstwo nad Gwardią 3:0. Ciężarowcy rozegrali spotkania towarzyskie w Łodzi, Gdańsku, Poznaniu, Piotrowicach i w Warszawie w fabryce FSO na Żeraniu. Rezultatem tych spotkań było 26 rekordów Polski.

GRUDZIEŃ. Do ZSRR wyjeżdża kilkunastoosobowa delegacja GKKF, mająca zapoznać się ze wzorami organizacji sportu w ZSRR.

1952

MARZEC. W wielkim bokserskim turnieju, rozgrywanym w Moskwie z udziałem reprezentacji ZSRR, Węgier, Polski, Rumunii, Bułgarii, CSR i NRD — drużyna polska zajmuje drugie miejsce za ZSRR. Bezpośrednie spotkanie Polska — ZSRR zakończyło się wynikiem 18:2 dla ZSRR. Z Polaków jedyne zwycięstwo uzyskał Chychła zwyciężając Szczerbakowa. Pozostałe spotkania Kukier — Bułakow, Woźniak — Uszakow, Drogosz — Zasuchin, Matloch — Grejner, Kudłacik — Miednow, Musiał — Tiszyn, Nowara — Nazarienko, Grzelak — Pierow, Jadrzyk — Szocikas zakończyły się sukcesem zawodników radzieckich.

MARZEC. Długodystansowcy polscy Kielas, Rusek i Osiński wraz z ekipą biegaczy i biegaczek radzieckich biorą udział w dorocznym biegu na przełaj dziennika L'Humanité w Paryżu. Pierwsze trzy miejsca zajmują biegacze i biegaczki radzieccy. Z Polaków Kielas zajmuje 19 miejsce, Rusek — 25 i Osiński — 50.

KWIECIEŃ. Na trening do ZSRR wyjechała ekipa polskich pływaków i szermierzy.

MAJ. Piłkarze polscy przebywają na treningu przedolimpijskim w Moskwie. Pierwsze towarzyskie spotkanie przynosi im wielki sukces w postaci zwycięstwa nad Moskwą 1:0. Rewanżowe spotkanie kończy się wygraną Moskwy w stosunku 2:1.

MAJ. Podczas III mistrzostw Europy w koszykówce kobiet, rozgrywanych w Moskwie Polki przegrywają z ZSRR 26:64.

MAJ. Na trening przedolimpijski wyjechała do ZSRR 8 osobowa ekipa polskich wioślarzy z Kocerką na czele.

CZERWIEC. 8 osobowa ekipa lekkoatletów polskich przebywa na wspólnym obozie treningowym z zawodnikami ZSRR, CSR, NRD i Węgier w Kijowie.

Zygmunt Głuszek

Było to w Helsinkach...



Najlepsi trójskoczkowie świata: — Szczerbakow — zdobywca srebrnego i Da Silva — zdobywca złotego medalu na Olimpiadzie.

MALEŃKI, prowizoryczny dworzec pod Helsinkami — Olimpiada-Pasilla, był na kilka dni przed rozpoczęciem Olimpiady celem wędrówek tysięcy mieszkańców stolicy Finlandii, dziesiątek dziennikarzy i fotoreporterów z całego świata. W powietrzu krzyżowały się słowa: Neuwostolitto, Reszens, Le Russe, Soviet-sportlern, radzieccy sportowcy.

Wszyscy mówili o jednym. — Do Helsinek przyjeżdżają radzieccy sportowcy — olimpijczycy. Wszyscy szli ich powitać i zobaczyć, jedni z samej tylko ciekawości, inni z sympatii. Dla wielu była to pierwsza okazja zetknięcia się z ludźmi radzieckimi, ze sportowcami, o których tyle słyszeli, którzy są dla nich wzorem. Polacy, Czechosłowacy, Węgrzy, Rumuni szli witać swoich starych, dobrych przyjaciół.

Gdy wspaniały, wielowagonowy pociąg wtoczył się na dworzec, rozległy się oklaski. Dla tych wszystkich, którzy przyszli na małą stacyjkę Olimpia-Pasilla, dla tych, co tu znaleźli się z ciekawości, z sympatii, dla przyjaciół sportowców radzieckich moment ten był wielkim przeżyciem. Czuło się niecodzienną, odświętną atmosferę.

Gdy kierownik radzieckiej ekipy olimpijskiej — Romanow w przemówieniu powitalnym powiedział — iż między innymi udział sportowców radzieckich w Olimpiadzie powinien się przyczynić do wzmocnienia przyjaźni i braterstwa między młodzieżą radziecką, a młodzieżą całego świata, że powinien być wkładem w dzieło budowania pokoju — zerwały się głośne, pełne entuzjazmu okrzyki. Rauha — Rauha — Rauha.

To Finowie - robotnicy, sportowcy i młodzież dali wyraz swoim uczuciom, potwierdzili że bliskie im są cele, o które walczą wraz z całym narodem sportowcy radzieccy.

Żadna inna ekipa sportowa nie była witana w sposób tak serdeczny, wymowny.

*

Podczas Olimpiady gościł w Helsinkach wspaniały balet radziecki Moisiejewa. Występy tego baletu gromadziły tylu widzów, ile potrafiły przyciągnąć najciekawsze konkurencje olimpijskie. Pewnego wieczoru wybrali się na występy baletu dziennikarze i sprawozdawcy olimpijscy.

Obok nas siedziała grupka dziennikarzy francuskich, a między nimi znany biegacz i współpracownik paryskiej „L'Equipe" — Marcel Hansenne. Jeden z kolegów Hansenne zachwycony wspaniałym baletem powiedział głośno. — Naród, który ma taki kult dla sztuki, nie może chcieć wojny.

— Dodaj do tego, że Rosjanie mają równie wielki kult dla sportu — dorzucił Hansenne.

Do takiego przekonania musieli dojść wszyscy uczestnicy Igrzysk Olimpijskich w Helsinkach. Do takiego przekonania doszli wioślarze amerykańscy, stanowiący zespół zwycięskiej ósemki olimpijskiej.

W wywiadzie udzielonym po zakończeniu Olimpiady korespondentowi agencji „United Press" oświadczyli oni:

— Zżyliśmy się bardzo z wioślarzami radzieckimi, podczas wspólnego pobytu w Helsinkach. Odwiedzaliśmy ich w Otaniemi, oni składali nam wizyty w Kapyla. To wspaniali chłopcy, dobrzy koledzy, dobrzy sportowcy. Z rozmów z nimi wywnioskowaliśmy, że Związek Radziecki nie ma zamiaru nikogo napadać, z nikim toczyć wojny".

*

Na kilka tygodni przed rozpoczęciem Igrzysk Olimpijskich, prasa amerykańska i zachodnioeuropejska, starała się wmówić w swoich czytelników, że Związek Radziecki nie ma żadnych szans na zajęcie czołowego miejsca w klasyfikacji Igrzysk.

— Zawodnicy radzieccy uzyskują rekordowe wyniki tylko u siebie w domu. Wieści o ich potędze sportowej, to propaganda. Igrzyska wykażą w całej okazałości, że sport zachodni jest lepszy, reprezentuje wyższy poziom niż sport ZSRR i krajów demokracji ludowej.

Przed samą Olimpiadą nastroje w prasie zmieniły się. Zaczęto z innej beczki.

Teraz pisano:

— Związek Radziecki przysyła do Helsinek swoich sportowców, bo chce wygrać Olimpiadę, bo chce zdobyć wszystkie pierwsze miejsca, bo chce udowodnić swoją wyższość nad sportem zachodnim.

Pod koniec Olimpiady, gdy było jasne, że Związek Radziecki zajmie pierwsze miejsce w ogólnej punktacji, starano się osłabić sukcesy sportowe Kraju Rad. Starano się udowodnić, że występ sportowców ZSRR nie przyniósł im spodziewanych sukcesów i że Związek Radziecki przeliczył się.

Podczas konferencji prasowej, zorganizowanej przez kierownictwo radzieckiej drużyny olimpijskiej, jeden z dziennikarzy amerykańskich zadał tow. Romanowowi pytanie:

— Czy uważacie, że sportowcy radzieccy spełnili postawione im zadania, czy liczyliście na więcej złotych medali?

Tow. Romanow odpowiedział:

— Na Olimpiadzie każdy sportowiec chciałby uzyskać jak najlepszy wynik, chciałby zdobyć złoty medal. To jest objaw zupełnie zrozumiały i jasny. I my chcielibyśmy, aby nasi sportowcy zajęli jak najwięcej pierwszych miejsc. Mogę oświadczyć, że z wyników naszych reprezentantów jesteśmy zadowoleni. W walce z najlepszymi sportowcami uzyskaliśmy wiele doskonałych wyników, ustanowiliśmy nowe rekordy świata i rekordy olimpijskie. Wszyscy nie mogą zająć pierwszych miejsc. W każdej konkurencji wygrywają tylko najlepsi. Wśród tych najlepszych znalazło się wielu sportowców radzieckich.

*

Sportowcy radzieccy zrobili na Olimpiadzie wiele. Zdobyli najwięcej medali, uzyskali wraz z USA pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji, ustanowili wiele nowych rekordów świata, olimpijskich i Europy, pobili wiele rekordów ZSRR i rekordów życiowych, zdobyli szacunek, przyjaźń, zaufanie sportowców całego świata. Ich udział w Igrzyskach Olimpijskich był poważnym wkładem w budowanie pokoju, wbrew tym wszystkim, którzy pokój chcą zburzyć, którzy nie chcą przyjaźni i braterstwa między narodami świata.

JERZY ZMARZLIK

W Moskwie grać będą w hokeja nawet przy + 30° w cieniu

JAK donosi ostatni numer kwartalnika radzieckiego „Technika Chłodnicza" (Nr 2 z 1952 r., str. 38—40, artykuł pt. „Odkryte letnie lodowisko w Moskwie" w opracowaniu inżynierów Gindlina i Sacharowa) w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego ZSRR rozpatrzony został ostatnio w obecności inżynierów konstruktorów oraz wybitnych fachowców projekt budowy sztucznego lodowiska na wolnym powietrzu w Parku Sokolnickim w Moskwie.

Lodowisko charakteryzować się będzie tym, że jakkolwiek zaprojektowane na wolnym powietrzu, umożliwi uprawianie jazdy na łyżwach i rozgrywanie meczów hokejowych w porze letniej, kiedy niejednokrotnie temperatura osiąga + 30° w cieniu.

Użytkowanie sztucznego lodowiska na wolnym powietrzu w porze letniej i to przy tak wysokich temperaturach będzie możliwe dzięki zastosowaniu specjalnej konstrukcji urządzeń chłodniczych w opracowaniu radzieckich inżynierów.

Przy projektowaniu lodowiska w parku Sokolnickim konstruktorzy radzieccy wykorzystali doświadczenia z eksploatacji istniejącego już w Moskwie doświadczalnego lodowiska, które zbudowane zostało w 1951 r. w parku przeznaczonym dla dzieci, a mianowicie w Dzierżyńskim rejonie stolicy ZSRR.

Lodowisko w parku dziecinnym, chociaż mniejsze, bo o wymiarach 10×12 m, ale zbudowane również na wolnym powietrzu według opinii doświadczonych mistrzów sportu radzieckiego nawet w upalne dnie letnie zachowywało doskonałą jakość lodu.

Lodowisko w parku Sokolnickim zaprojektowane jest w wymiarach 30×60 m, co umożliwia jednorazowe wykorzystanie go dla 200 osób, licząc po 9 m kw. na osobę. Przy zachodniej stronie stadionu, między trybuną a lodowiskiem głównym zaprojektowany jest tor długości 26 m i szerokości 1.65 m, przeznaczony dla wstępnego treningu („rozgrzewki") przed wejściem na lodowisko główne. Trybuny obliczone są na 6000 widzów, przed trybunami są szatnie, bufet i inne pomieszczenia.

Projektowana budowa sztucznego lodowiska w parku Sokolnickim w Moskwie, które umożliwi łyżwiarzom i hokeistom radzieckim, odbywanie treningów w porze letniej jest jeszcze jednym dowodem głębokiej troski Partii i Rządu ZSRR o najpełniejszy rozwój kultury fizycznej w Kraju Rad, gdzie sport otoczony jest najtroskliwszą opieką władz. I to jest główna przyczyna wspaniałych osiągnięć wyczynowców radzieckich, posiadających potężne zaplecze w postaci milionowych rzesz obywateli czynnie uprawiających różne gałęzie sportu.

Czesław Kulesza

Bykowa i Biełowa prowadzą w międzynarodowym turnieju szachowym w Moskwie

W dniu 2 bm. rozegrano VIII rundę turnieju. Uwaga publiczności skupiła się na jednej z najciekawszych partii turnieju **Bykowa** (ZSRR) — **Choudé de Silans** (Francja). W początkowym stadium partii Francuzka uzyskała przewagę na skrzydle królewskim, jednak nie znalazła właściwej drogi do kontynuowania ataku. Bykowa w ciężkim położeniu obroniła się bardzo dokładnie i przechodząc do kontrataku, zdobyła „jakość". Partia została odłożona. Gruszkowa — Bielska (CSR) wygrała z **de Montero** (Argentyna). Spotkania **Tranmer** (Anglia) — **Heemskerk** (Holandia) i **Biełowa — Rubcowa** (obie ZSRR) zakończyły się nierozegraną.

W dniu 3 bm. odbyły się dogrywki odłożonych partii z VII i VIII rundy. **Chaude de Silans** (Francja) nie wznawiając gry poddała się **Bykowej** (ZSRR). Drugie zwycięstwo odniosła w tym dniu Bykowa w partii z **Karff** (USA). **Dzięki tym wynikom Elżbieta Bykowa, wygrawszy pod rząd 7 spotkań, wysunęła się na czoło tabeli turniejowej. Keller - Hermann** (NRD) pokonała **Karff** (USA). **Langosz** (Węgry) wygrała z **Bain** (USA). **Zworykina** (ZSRR) zwyciężyła **Langosz.**

Pozostałe spotkania Bain-Bruce i Tranmer-Reischer zostały ponownie odłożone. Partie: Rubcowa — Tranmer i Ignatiewa — Reischer nie były dogrywane.

Na półmetku turnieju, po 8 rundach prowadzą mistrzynie radzieckie Bykowa (7 pkt) i Biełowa (6½ pkt).

J. Ch.

A. Czudina
zasłużona mistrzyni sportu

Mistrzowie świata

SIATKÓWKA jest jednym z najbardziej popularnych rodzajów sportu w naszym kraju. Uprawiają ją z zamiłowaniem miliony ludzi radzieckich. Wiele nowego wnieśli do tej dyscypliny nasi zawodnicy. Stała się ona niezwykle zajmującą grą.

Po raz pierwszy nasze drużyny spotkały się z siatkarzami innych krajów w roku 1947.

Od tego czasu rozegraliśmy około stu spotkań międzynarodowych i żadnego z nich nie przegraliśmy. Przy każdej okazji nasi reprezentanci udowadniali, że radziecka szkoła siatkówki jest przodująca, że siatkówka w Związku Radzieckim znajduje się na prawidłowej drodze.

Wszyscy nasi zagraniczni przeciwnicy, zwłaszcza siatkarze z krajów demokracji ludowej zrozumieli to i poczęli stosować nasze metody treningów i gry. Nie ukrywając niczego dzieliliśmy się z nimi swymi doświadczeniami i pomagaliśmy im w usuwaniu błędów, wskazując prawidłową drogę do osiągnięcia doskonałości. Toteż w ciągu trzech lat zespoły siatkówki Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji i Polski stały się jednymi z silniejszych w świecie.

ZOBACZYMY SIĘ W MOSKWIE

Nawiązano kontakty również z siatkarzami innych krajów, które się wkrótce przerodziły w trwałą przyjaźń.

Nasi nowi przyjaciele rozpytywali nas o Związek Radziecki, o nasze miasta, o nowe budowle, a najbardziej o Moskwę. Każdy z nich marzył o tym, by pojechać do stolicy naszej Ojczyzny, by ujrzeć ją na własne oczy. I gdy w zeszłym roku powzięto decyzję rozegrania mistrzostw świata w piłce siatkowej w Moskwie, oświadczenie to przyjęli wszyscy z olbrzymią radością.

Rozstając się w Paryżu po mistrzostwach Europy, sportowcy wszystkich krajów z radosnym uśmiechem mówili do nas:

— Do zobaczenia w Moskwie!

My również tę wiadomość powitaliśmy z radością. Mieliśmy możność zademonstrowania swych umiejętności wobec naszego narodu, który tak gorąco kocha sport i udziela mu wszelkiej pomocy i opieki.

I oto w sierpniu do Moskwy zjechali się uczestnicy rozgrywek o mistrzostwo świata.

Zainteresowanie rozgrywkami było tak wielkie, że zachodni sektor stadionu „Dynamo" nie mógł zmieścić wszystkich, którzy pragnęli je oglądać. W żadnym kraju rozgrywki siatkówki nie ściągnęły tak wielkiej ilości widzów — 250 tysięcy osób!

EMOCJONUJĄCE SPOTKANIA

I ci wszyscy, którzy przybyli na stadion, nie zawiedli się w oczekiwaniach, gry toczyły się ciekawie i pełne napięcia, nieraz pojedynki drużyn kończyły się dopiero po rozegraniu pięciu setów.

Zacięta walka o zaszczytny tytuł mistrza świata trwała trzynaście dni. Do ostatniego dnia rozgrywek spośród drużyn męskich nie przegrały ani jednego spotkania drużyny ZSRR i Czechosłowacji, spośród kobiecych — ZSRR i Polski. W decydującym dniu spotkań o mistrzostwo na stadionie zebrało się 50 tysięcy widzów.

Finałowe spotkania rozegraliśmy w poczuciu wielkiej odpowiedzialności i zdobyliśmy tytuły mistrzów świata. Przy akompaniamencie oklasków tysięcy widzów wręczono nam złote medale. Zwycięstwa gratulowali nam wszyscy uczestnicy rozgrywek.



A. Czudina w przyjacielskiej pogawędce z naszą florecistką H. Włodarczykową. Foto CAF

Późnym wieczorem rozstaliśmy się ze swoimi starymi i nowymi przyjaciółmi. Następnego dnia rano zebraliśmy się na statku „Józef Stalin" i udaliśmy się na wycieczkę po Kanale Moskiewskim.

Z żywym zainteresowaniem oglądali goście tę wspaniałą budowlę. Z dumą opowiadali o tym, co widzieli na Kremlu, że byli w Mauzoleum Lenina, oglądali nowy budynek uniwersytetu.

Sportowcy i sportsmenki różnych narodowości prowadzili ze sobą tak ożywione rozmowy, jak gdyby przemawiali jednym językiem. Nie było to wszakże wcale dziwne, gdyż rozmawialiśmy o przyjaźni, o pokoju, o naszych przyszłych spotkaniach!

Dziewczęta z Indii wypytywały się w jaki sposób udało nam się osiągnąć takie sukcesy w sporcie. Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, przypomnieliśmy sobie nasze szkolne lata: przecież wiele spośród nas rozpoczynało karierę sportową będąc jeszcze na ławie szkolnej.

Opowiadałam, jak opiekująca się naszą szkołą fabryka pomogła nam w nabyciu sprzętu sportowego, zaś fabryczne koło sportowe przysłało nam swoich trenerów. Gdyśmy zaś podrośli szeroko otwarte zostały przed nami bramy stadionów i sal sportowych.

Z zazdrością słuchali mego opowiadania Francuzi, Hindusi, Lewantyńczycy. Dziwiło ich to, co dla nas było zjawiskiem powszednim. Przecież urodziliśmy się i rośliśmy w państwie socjalistycznym!

Długo trwała przyjacielska rozmowa na statku, od czasu do czasu przerywana wesołymi pieśniami i tańcami.

Goście żałowali, że nie zdążyli wszystkiego obejrzeć, wszystkiego zwiedzić, ale z całą pewnością twierdzili, że uda im się jeszcze nieraz przyjechać do Moskwy i dziękowali nam za miłe przyjęcie.

Zawody zorganizowane w Moskwie stanowiły doskonałą szkołę dla wszystkich siatkarzy. Wiele drużyn słuchając uważnie naszych uwag, już podczas rozgrywek wyraźnie polepszyło swą grę.

Jestem szczęśliwa, że ja i moi koledzy i koleżanki odwdzięczyliśmy się tym świetnym zwycięstwem za opiekę jaką otacza nas Partia i towarzysz Stalin.

Zapewniamy nasz naród, że dołożymy wszystkich sił, wszystkich naszych umiejętności i siły woli, by w przyszłości dalej doskonalić swe umiejętności sportowe i wysoko dzierżyć sztandar sportu radzieckiego.

tłum. M. Grabowska

Trudne rekordy



Inżynier Stefan Gajęcki na ślizgaczu własnej konstrukcji. Foto CAF

W ramach zobowiązań podjętych przez ekipę motorową ZS Kolejarz dla uczczenia urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta, na obozie wyczynowym osiągnięto trzy wyniki lepsze od dotychczasowych rekordów świata. Wyniki te staną się oficjalnymi rekordami świata po zatwierdzeniu ich przez Międzynarodową Federację Motorowodną.

W tych dwóch zdaniach zamyka się szereg lat ciężkiej walki grupy ludzi, która widząc możliwości osiągnięcia własnymi siłami najwyższego światowego poziomu, nie ulękła się trudów — i ostatecznie postawiła na swoim.

Kto jest duszą tej grupy — wiemy wszyscy: oczywiście inżynier Stefan Gajęcki, którego konstrukcje biją nie od dziś najpoważniejsze rekordy, a obecnie — po raz pierwszy — zdystansowały zdecydowanie rekordy światowe konstrukcji zagranicznych. Ci, co z nim pracują, to cała ekipa techniczna, i dwaj bracia rekordziści: Tadeusz i Wiesław Chybowscy, przyjaciele, doradcy, pomocnicy i współautorzy rekordów.

Zobowiązanie pobicia najwyżej dotychczas na świecie notowanych osiągnięć sportu motorowodnego podjęto po gruntownym przemyśleniu tego kroku.

Ostatecznie obóz postanowiono zorganizować w październiku. Ta późna i dla wielu dziwna pora jest łatwo wytłumaczalna: temperatura października gwarantuje dobre napełnienie silnika — czyli danie mu przy każdym obrocie większej porcji mieszanki; gwarantuje również najbardziej skuteczne chłodzenie. Bo w projekcie był atak na rekord godzinny.

Obsadę obozu stanowili trzej zawodnicy, a dalej Komisja Regatowa, delegaci Sekcji Żeglarstwa GKKF, obsługa techniczna, pomoc lekarska i organizacyjna. Ta lista obecnych wygląda na pierwszy rzut oka niezwykle okazale, tymczasem...

Tymczasem zmontowanie takiego składu osobowego natrafiło na wielkie trudności, ze względu na poważne okrojenie budżetu.

Kolejarz dodał ponad sumę przewidzianą około 7 tysięcy, zawodnicy przekalkulowali raz, drugi i trzeci wydatki i w końcu września, obóz na Wierzbie nad jeziorem Beldan, zaczął funkcjonować.

W OCZEKIWANIU NA CISZĘ

Od paru dni dął mocny wiatr i całe jezioro zbałwanione było złą, szarą falą. Wreszcie — zaczęło cichnąć. Gajęcki, który miał trudności ze zwolnieniem się z pracy i dopiero tego dnia przyjechał na obóz, próbował silnik. Silnik na próbie zatarł się. A wiatr ucichł zupełnie i zanosiło się na to, że następnego dnia warunki będą idealne. Więc cała noc trwała gorączkowa robota: rozebranie motoru, polerowanie, czyszczenie, składanie. I niepewność: wytrzyma próbę prawdziwej jazdy? Nie stanie? A stawka duża: rekord świata na silniku 350 ccm na dystansie 12 mil morskich należący do Włocha Cassalini, trwał niepobity od roku 1933...

Pobić ten tak trudny do obalenia rekord — to było właśnie zadanie Gajęckiego. Zadanie, które miał wykonać na silniku zaprojektowanym przez siebie.

Ranek 8 października zastał wszystkich zmęczonych i pełnych napięcia.

Cisza była zupełna. Rozstawiono łodzie na punktach zwrotnych i łodzie ratownicze. Trasa obejmowała dwa okrążenia.

Trasa ta — tak zwana „baza" — rozmierzona była w zimie, na lodzie, przez przysięgłego mierniczego i następnie zarejestrowana w Międzynarodowej Federacji Motorowodnej w Gandawie.

CASSALINI POBITY

Silnik zapalił bezbłędnie. Gajęcki ruszył na linię startu i na pełnych obrotach zaczął walkę ze starym wyśrubowanym rekordem. Już w czasie pierwszego okrążenia robiono pobieżne obliczenia. Było dobrze. Ale teraz zjawił się wiatr. Delikatne podmuchy, które leżały z chwili na chwilę. Jezioro zmarszczyło się kapryśnie. Co będzie z szybkością? Ale szybkość ciągle była dobra.

Koniec. Meta. Wszyscy liczą. Jeszcze i jeszcze raz. Wynik: 69,2 km na godz., A. Cassalini — 64,8 km na godz. Czyli wynik lepszy. I to nie trochę, nie przypadkowo. Prawie o 5 km na godz., a to już bardzo dużo. Zapanowała radość, posypały się gratulacje — i zaraz obawa o dalsze próby: a nuż nie przestanie wiać? Wiało rzeczywiście przez następnych 5 dni. Wreszcie 12 października znów cisza. Już o 8 rano rozstawiono wszystkie łodzie na posterunkach. Przy ślizgu był Tadeusz Chybowski, który miał atakować na swojej 250-tce rekord na 12 mil.

MOTOR NIE PALI

Zapala — nic. Zapala drugi raz — nic. Zapala piąty, siedemnasty i pięćdziesiąty raz — nic! Ogarnia go rozpacz. Gorączkowo szuka przyczyny niepowodzenia i nie może jej znaleźć. Przecież jeszcze wczoraj motor palił! Komisja, chronometrażyści, obsługa techniczna — wszyscy marzną na łodziach — i czekają. A Tadeusz Chybowski mocuje się z silnikiem, który się zbuntował. Około szesnastej posterunki zostają ściągnięte, próba odwołana. Wiatr znowu zaczyna dmuchać.

Kto może — radzi nad motorem. Wreszcie motor zapala. Raz, drugi i trzeci. Tylko — kiedy się znowu uciszy? Uciszyło się po trzech dniach.

...I PO RAZ DRUGI

15 października posterunki znowu zostają rozrzucone na trasie, a Tadeusz idzie zapalać motor. Nikt nie patrzy nawet w tamtą stronę — żeby „nie zapeszyć" — ale wszyscy zamienieni są w słuch. Zapali...?

Zapalił... i zgasł. Jeszcze raz to samo. Teraz, nie bacząc już na zapeszenia, koledzy biegną do Tadeusza: może coś pomóc? Ale nie dobiegli, motor zagrał czystym, klarownym dźwiękiem. — Co się stało? — krzyczą. Chybowski uśmiecha się. — Kabel spadł ze świecy... Uf...

Przelot trasy minął jak z bicza strzelił. Motor nawet nie zakaszlał, nawet się nie zachłysnął. Już pierwsze obliczenia wykazują dużą nadwyżkę szybkości. Następne, te oficjalne potwierdzają to: rekord Włocha Pagliano wynosi 64,2 km na godz., Tadeusz Chybowski pojechał 67,80 km na godz. A więc znowu niewątpliwy sukces.

Motor jeszcze ciepły, ale na ślizgu siedzi już brat Tadeusza — Wiesław i montuje dodatkowy kanister z benzyną. Zaraz będzie atakował rekord godzinny, więc musi mieć zapas paliwa na ten okres czasu. Czy to jakiś inny ślizg? Specjalnie szykowany na ten najwyższy wysiłek? Nie — to seryjny, tylko „dogłaskany" silnik, wyprodukowany pod kierunkiem inż. Gajęckiego w Ośrodku Doświadczalnym PZMot; silnik, na którym w tej chwili uzyskano wynik lepszy od rekordu. Wiesław jedzie na tym samym kadłubie i silniku co Tadeusz! Próba przepompowywania benzyny. Pompka do piłki nożnej, igielitowa rurka, jakiś uchwycik do tego urządzenia...

TRZECIA PORAŻKA WŁOCHÓW

Rusza. Silnik gra jak syrena lotnicza. Coraz wyżej, coraz przenikliwiej... Wszyscy trwają na stanowiskach. Wszyscy liczą, kontrolują, uważają. I trzymają palce. Za rekord. Za silnik. Za nasz rekord, nasz silnik, nasz wysiłek... Na jezioro spada mgła. Wiesław nie zmniejszając tempa wynurza się z niej kilkadziesiąt metrów przed znakiem zwrotnym, mija go i znika. To zaczyna być szaleństwem. Nie widać brzegów, nie widać boi... A ślizg, prowadzony już raczej intuicją, nieomylnie trafia na właściwy kurs. Godzina się kończy, ale Wiesław jeździ dalej. Po godzinie i 20 minutach dojeżdża do pomostu. Obliczenia są szybkie i bezpośrednio po przejechaniu godziny wiadomo, jaki był wynik. A wynik znowu był znacznie lepszy od rekordu, który również dzierży Pagliano. Wiesław — 62,3 km na godz.; Pagliano — 60,7 km na godz.

Pytają — czemuś tak długo jeździł? — Chciałem — powiada Wiesław — pojechać na dwie godziny, tylko ta mgła... A silnik szedł tak, że mogłem i na sześć jechać...

Bezpośrednio po próbie, motor został komisyjnie rozebrany i zbadany. Blisko 2 godziny najwyższego wysiłku (suma czasu jazdy obu braci Chybowskich) — nie zaszkodziły silnikowi w najmniejszym stopniu. Był zupełnie świeży i jak przed próbami — błyszczący nieskazitelną gładzią cylindra.



Bracia Chybowscy w czasie zakładania silnika — Tadeusz (w ślizgaczu) i Wiesław (w wodzie).

BEZ KOMENTARZY

Ostatni komunikat Międzynarodowej Federacji Motorowodnej donosi, że Włosi zgłosili wniosek o wycofanie z szeregu oficjalnych konkurencji rekordów godzinnych i na 12 mil. (A więc właśnie tych, których próby pobicia zostały przez nas oficjalnie zgłoszone, o czym Włosi wiedzieli). Motywacja: zbyt wytężona praca silnika, który się niszczy...

A. W.

Walka o prowadzenie w I lidze bokserskiej

Zapowiedziany na niedzielę 9 bm. mecz o mistrzostwo I ligi pomiędzy Gwardią Warszawa a OWKS Lublin nie dojdzie do skutku ponieważ gwardzistom stanęły na przeszkodzie mistrzostwa KBW, które aż do niedzieli odbywać się będą w Warszawie (eliminacje w hali przy ul. Rakowieckiej).

Tak więc, na pierwszy plan wysuwa się spotkanie gdańskie pomiędzy CWKS a Gwardią gdańską. Mecz ten będzie się toczył o stawkę prowadzenia w tabeli ligowej (CWKS zgromadził 4 pkt., Gwardia gdańska posiada trzy, a jeden straciła). Należy jednak pamiętać, że weryfikacja dotychczasowych spotkań jeszcze nie nastąpiła i mogą zajść zmiany w tabeli.

Tak czy owak, mecz będzie niesłychanie poważny dla obu stron. Rzecz prosta Gwardia gdańska posiada atut własnego ringu, który niewątpliwie wykorzysta. Zarówno jednak Gwardia, jak i CWKS mają niebezpieczne luki w swych zespołach i dlatego wynik meczu będzie zależeć w dużej mierze od umiejętności ustawienia drużyn.

Kilku zawodników z CWKS, a przede wszystkim Kukier i Musiał przechodzą widoczny spadek formy, który zapewne będzie starała się wykorzystać Gwardia. Są jednak i zawodnicy, którzy teoretycznie powinni zdobyć punkty, a więc najpierw Kruża, który ostatniej niedzieli nie chciał zdradzić swych możliwości, ale wprawne oko mogło zauważyć, że jest „w gazie". Grzelak i Gościański i ają również wielkie szanse na zdobycie punktów. Trzeba jeszcze dodać, że drużyna wojskowych walczyła osłabiona brakiem chorego Soczewińskiego. Bokser ten jest już zdrów i będzie walczył w Gdańsku w wadze lekkiej.

Czy należy się spodziewać emocjonujących pojedynków? O to można być zupełnie spokojnym. Już w muszej, jeśli dojdzie do walki Mikołajczewski — Kukier, będzie na co patrzeć. Najbardziej interesująco zapowiada się jednak walka pomiędzy Stefaniukiem a Woźniakiem. Stefaniuk walcząc w Warszawie ze średniej klasy bokserem Potockim pokazał doskonałą formę. Interesuje nas teraz czy formę tę potwierdzi w spotkaniu z rutynowanym Woźniakiem, co będzie miało specjalną wartość w związku ze zbliżającym się meczem z Finlandią.

Do interesujących walk będzie należało również spotkanie Soczewińskiego z Pekiem i ewentualnie Krawczyka z Musiałem. Przypuszczalnie jednak, w dzisiejszej formie, Musiał będzie wolał nie spotykać się z Krawczykiem. Antkiewicz zapewne zmierzy się z defensywnym Kuźmińskim.

W Chorzowie Stal gości Kolejarza gdańskiego. Jak niedawno donosiliśmy, Kolejarz posiada drużynę młodą i pełną zapału. Kto wie czy gdańszczanie nie spłatają w Chorzowie kilku niespodzianek. Milewski Sadowski, Poleks czy też Bańkowski mogą zdobyć punkty dla swej drużyny.

Chorzowianie wystartują już zapewne w składzie wzmocnionym Bazarnikiem, którego dyskwalifikacja zakończyła się 1 listopada. Nadto najsilniejszymi punktami Stali będą bezsprzecznie Rodak i Nowara, a kto wie czy „na odsiecz" nie pośpieszy Drapała, ponieważ wynik meczu w Chorzowie może mieć wpływ na spadek lub utrzymanie się w I lidze.

K. G.

Przedstawiamy sześciokrotnego mistrza Polski w hokeju na trawie

Tegoroczne mistrzostwa Polski w hokeju na trawie zostały zakończone. Tytuł mistrza zdobyła drużyna gnieźnieńskiej Spójni już po raz szósty z rzędu.

W tegorocznych rozgrywkach finałowych o mistrzostwo Polski gnieźnianie okazali się bezkonkurencyjni bijąc w przekonywającym stosunku wszystkie pozostałe drużyny: Stal Poznań 3:1, 10:1, Kolejarz Toruń 4:1, 2:0 oraz Stal Siemianowice 8:1. Do największych niespodzianek należał wynik meczu Spójni w Siemianowicach z tamtejszą Stalą, w którym niepokonana dotąd drużyna mistrza Polski uległa Stali 2:3. Gnieźnianie do tego meczu wystąpili w mocno osłabionym składzie bez czterech olimpijczyków. Nie umniejsza to jednak sukcesu Ślązaków, którzy dzięki temu zwycięstwu zdobyli wicemistrzostwo Polski, czym udowodnili, że również na Śląsku nie przespano sezonu i pracowano intensywnie w wyniku czego po raz pierwszy po wojnie tytuł wicemistrza Polski powędrował na Śląsk.

Trzecia w tabeli poznańska Stal była zupełnie równorzędnym przeciwnikiem dla Ślązaków, dlatego również wicemistrzostwo Polski mogło z powodzeniem jej przypaść, jednakże porażka na Śląsku 2:1 przekreśliła te szanse i zespół powszechnie typowany na wicemistrza zadowolić się musiał trzecim miejscem.

Kolejarz Toruń, to zespół znacznie ustępujący technicznie wymienionym drużynom, posiadający jednak w swoich szeregach obiecujących zawodników.

Na temat drużyny mistrza Polski rozmawiamy z jej trenerem Alfonsem Drzewieckim.

— Czy moglibyście nam powiedzieć — rzucamy pierwsze pytanie trenerowi Drzewieckiemu — w jakim składzie grał wasz zespół?

— Przez cały sezon — odpowiada trener — graliśmy prawie w niezmienionym składzie, a oto nazwiska zawodników:

Malkowiak Jan, kapitan drużyny, lat 33, z zawodu malarz. W hokeju gra od roku 1935 jako obrońca. Kilkakrotnie reprezentował barwy Polski, olimpijczyk. Drugim obrońcą jest **Pawlicki Bronisław**, lat 26, z zawodu ślusarz, w hokeju gra od 1945 r. Kilkakrotny reprezentant Polski, olimpijczyk. W pomocy grali: **Adamski Antoni** lat 20, uczeń IV klasy Technikum Elektrycznego, kilkakrotny repr. Polski. Olimpijczyk. **Maciaszczyk Narcyz**, lat 23, w hokeju gra od 1946 r., z zawodu jest technikiem budowlanym, również reprezentant Polski i olimpijczyk. **Kończak Zenon**, lat 24, student. W ataku grali: **Czajka Eugeniusz**, lat 25, z zawodu chemik, repr. Polski i także olimpijczyk. **Marzec Ryszard**, z zawodu elektryk, kilkakrotny reprezentant Polski i olimpijczyk. **Flinik Jan**, lat 20, z zawodu elektryk, kilkakrotny repr. Polski, olimpijczyk. **Flinik Henryk**, lat 23, z zawodu tokarz, kilkakrotny repr. Polski, olimpijczyk i **Alfons Flinik**, mistrz sportu, olimpijczyk, reprezentant Polski i Europy. Bramki bronił **Nowaczyk Marian** lat 29, z zawodu kominiarz, kilkakrotny repr. Polski. Poza wymienionymi graczami, w pierwszym zespole grali: **Konieczny Stanisław**, lat 20 i **Hajduszak Janusz**, lat 22.

— Dzięki czemu zespół wasz doszedł do obecnej formy i techniki?

— Przede wszystkim dzięki pilnym treningom — mówi trener, — a zwłaszcza zaprawie lekkoatletycznej. Gwarancją naszych sukcesów był również niezmienny skład drużyny, dzięki czemu zespół przedstawiał zgrany i wartościowy kolektyw.

— Czy jako trener napotykacie w waszej pracy na jakieś trudności?

— W pracy mojej nie spotykam się z żadnymi trudnościami w sekcji, wręcz przeciwnie na każdym kroku napotykam na pomoc zwłaszcza kol. Maciejaka, z którym pracuję harmonijnie, a praca daje wyniki.

— Czy kwestia sprzętu nie nasuwa jakich trudności?

— Ze sprzętem nie mamy żadnych kłopotów, bowiem zarówno Rada Okręgowa jak i Główna nie zapomina o nas dostarczając nam wystarczającej ilości sprzętu.

— Na zakończenie powiedźcie nam, jakie macie plany na rok 1953?

— Przede wszystkim zimą przeprowadzać będziemy zaprawę gimnastyczną — kończy nasza krótką rozmowę trener Drzewiecki, — która jest gwarancją przyszłych sukcesów, bowiem wyrabia ona zwinność, elastyczność i kondycję.

Rozmowę przeprowadził: **Edmund Kraczek**



Drużyna Spójni Gniezno — mistrz Polski w hokeju na trawie. Stoją od lewej: Flinik H., Adamski, Marzec, Maciaszczyk, Czajka, Kończak, Flinik J., Flinik A., Klęczą od lewej: Malkowiak, Nowaczyk, Pawlicki.

O awans do II ligi piłkarskiej walczyć będzie 18 mistrzów klasy wojewódzkiej

Niezależnie od toczących się obrad sekcji piłki nożnej GKKF nad zmianami w istniejącym systemie rozgrywek piłkarskich wszystkich szczebli, już w nadchodzącą niedzielę rozpoczną się spotkania o awans do II ligi. Mecze rozgrywane będą na zasadzie istniejącego dotychczas regulaminu rozgrywek, — który poza automatycznym spadkiem z II ligi czterech najsłabszych drużyn okręgów: warszawskiego, bydgoskiego, katowickiego i krakowskiego przewiduje również wymianę pewnej ilości zespołów II ligowych. Wymiana ta odbywa się na podstawie wyników uzyskanych w dwu eliminacyjnych spotkaniach mistrza województwa z drużyną tegoż województwa, która zajęła najniższe miejsce w tabeli ligowej. O spadku lub awansie zadecyduje przy ew. równej ilości punktów — lepszy stosunek bramek.

Spotkania eliminacyjne odbędą się w dniach 9 i 16 listopada. W pierwszym terminie mecze odbędą się na boiskach mistrzów klasy wojewódzkiej, rewanżowe zaś na boiskach zespołów II ligi.

Wiele drużyn, które miały rozgrywać spotkania kwalifikacyjne o utrzymanie się względnie awans do II ligi piłkarskiej występuje jeszcze w walkach o Puchar Polski. W związku z tym kilka takich meczów kwalifikacyjnych przesunięto z dnia 9 listopada na 16 listopada. Następujące spotkania odbędą się 16 listopada:

Mistrz WKKF Wrocław — Stal Wrocław.

Mistrz WKKF Kraków — Włókniarz Chełmek.

KS Ełk — Gwardia Białystok, Stal Nakło — Kolejarz Toruń.

Mistrz WKKF Koszalin — Gwardia Słupsk.

KS Zamość — OWKS Lublin. Stal Okęcie — Lotnik Warszawa.

Kolejarz Pruszków — Włókniarz Chodaków.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące spotkania:

W Gdyni: Flota — Kolejarz Gdańsk.

Na Śląsku: mistrz WKKF Katowice — Stal Lipiny; wicemistrz WKKF Katowice — Górnik Knurów;

W Skarżysku: Stal — Włókniarz Radom.

W Łodzi: Kolejarz — Włókniarz Widzew.

W Pabianicach: Włókniarz — Spójnia Tomaszów.

W Olsztynie: KS — Kolejarz Olsztyn.

W Kaliszu: Gwardia — Stal Poznań.

W Rzeszowie: KS — Budowlani Przemyśl.

W Gorzowie: Kolejarz — Stal Zielona Góra.

W rozgrywkach eliminacyjnych nie bierze udziału mistrz WKKF Szczecin — Gwardia Ib. gdyż pierwsza drużyna Gwardii znajduje się w II lidze.

W paru wierszach

WARSZAWA. W niedzielę, 2 bm., rozpoczęły się drużynowe szachowe mistrzostwa woj. warszawskiego. W turnieju bierze udział 18 drużyn. Obrońcą tytułu mistrzowskiego jest Unia (Rembertów), której skład w bieżącym sezonie wzmocniony jest Grynfeldem.

*

9 listopada br. rozpoczną się rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce mężczyzn i kobiet oraz spotkania w koszykówce mężczyzn na szczeblu wojewódzkim.

SZCZECIN. W urządzonych przez Ligę Morską jesiennych regatach żeglarskich na zakończenie sezonu wzięło udział 28 jednostek. Regaty odbyły się na Jeziorze Dąbskim przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. W biegu klasowym JOL „P-1" na trasie 6 mil morskich zwyciężył Kędzierski z AZS. Bieg klasowy szalup „DZ" wygrała załoga AZS ze sternikiem Lewickim. Bieg na dystansie 9 mil morskich wygrał jacht AZS ze sternikiem Jaworskim.

*

W Hali Sportowej w Myśliborzu rozegrano spotkanie reprezentacyjnych drużyn siatkówki LZS (Opole) i LZS (Szczecin). Wygrał Szczecin 3:0. Mecz piłki nożnej między reprezentacjami LZS Opole i LZS Szczecin zakończył się wynikiem remisowym 5:5 (5:2).

W Piotrowicach Śląskich odbędą się drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce



TEGOROCZNE drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce odbędą się w dniach od 25 do 30 listopada. Organizatorem imprezy jest sekcja szermiercza WKKF Katowice. Już od dłuższego czasu śląscy działacze pracują nad przygotowaniem mistrzostw, które w tym roku rozegrane zostaną nie z udziałem kół względnie drużyn zrzeszonych, lecz pomiędzy reprezentacjami poszczególnych WKKF-ów. Każda reprezentacja okręgu składa się z 5 drużyn (mistrzostwa odbędą się we wszystkich broniach), po 6 osób w każdej. Przypuszczalnie do Katowic przyjedzie ok. 150 uczestników, nie licząc kierowników drużyn, trenerów i sędziów.

Na temat mistrzostw rozmawiamy z inspektorem sekcji szermierczej katowickiego WKKF — dwukrotną mistrzynią Polski we florecie — Liszkowską. Od niej dowiadujemy się, że wstępne prace organizacyjne zostały już ukończone.

Ponieważ mistrzostwa odbywać się będą równocześnie w kilku broniach, przed organizatorami, z uwagi na trudności techniczne, stanął problem wyszukania poza Katowicami dogodnej do zawodów sali. Wybór padł na Piotrowice Śląskie. Obszerna sala znajdująca się przy tamtejszych zakładach, niejednokrotnie już służyła sportowcom, zdając całkowicie egzamin. Przydatność sali podnosi fakt jej zradiofonizowania oraz bliskość dworca kolejowego i przystanku autobusowego. Inspektor Liszkowska informuje, że najprawdopodobniej w czasie mistrzostw zostaną przeprowadzone próby aparatu polskiej produkcji, rejestrującego trafienia.

Oryginalność tego faktu polega na tym, że będzie to aparat dla florecistów. Dotychczas były u nas w użyciu tylko aparaty do walk w szpadzie. Nad wynalazkiem pracuje znany trener szermierczy, Franc z Gliwic.

Mimo nawału pracy związanej z przygotowaniem mistrzostw, działalność sekcji szermierczej WKKF nie została ani na chwilę zahamowana. Najlepszym tego dowodem jest realizowanie kalendarzyka imprez na szczeblu wojewódzkim.

Tegoroczne mistrzostwa Śląska, które m. in. miały na celu wyłonienie reprezentacji na drużynowe mistrzostwa Polski, zostały w 4 broniach zakończone, przy udziale rekordowej ilości uczestników. Nie obeszło się bez niespodzianek. Olimpijczyk Rydz, startując we florecie zajął dopiero 5 miejsce. Nielepiej zresztą powiodło mu się w szabli. I w tej konkurencji nie zdołał on zająć lepszego miejsca niż 5. Dr Nawrocki też zawiódł oczekiwania, zajmując w szabli 8 miejsce.

Mistrzostwa stały pod znakiem ataku młodych zawodników na czołowe lokaty. Młodzież szermiercza, o której panuje przekonanie, że już w niedługim czasie dorówna rutyniarzom, potwierdziła swe możliwości na przyszłość, wykazując obok znacznych postępów technicznych także dobrą kondycję. Wśród kobiet wyróżniła się Krakowczyk i leworęka Salbach. We florecie męskim wysoką lokatę zajął Zimoch.

W finale kolejność była następująca — startowało 25 zawodniczek:

Floret kobiet: 1. Liszkowska Stal Katowice — 8 zwycięstw, 2. Strzepakówna, Stal Katowice — 7 zwycięstw, 3. Kuszmir, Stal Gliwice — 6 zwyc., 4. Salbach, Budowlani Gliwice 5 zwyc., 5. Wróblewska, Spójnia Katowice — 3 zwyc., 6. Krakowczyk, Stal Rybnik — 3 zwyc.

Floret mężczyzn: startowało 52 zawodników: 1. Sobik, Stal Katowice — 5 zwyc., 2. Zimoch, Budowlani Kraków poza konkursem — 4 zwyc., 3. Rydz, Stal Katowice — 2 zwyc., 3. Niałecki, Górnik Katowice — 2 zwyc.

W szabli startowało 50 zawodników: 1. Zaczyk, Stal Katowice — 7 zwyc., 2. Pawlas, Górnik Katowice — 5 zwyc., 3. Sobik, Stal Katowice — 4 zwyc., 4. Berucik, Górnik Katowice — 4 zwyc., 5. Rydz, Stal Katowice — 3 zwyc., 6. Małodobry, AZS Gliwice — 2 zwyc.

Bagnet: 1. Nielaba, Górnik Katowice — 7 zwyc., 2. Pawlas, Górnik Katowice — 6 zwyc., 3. Sibel, Stal Rybnik — 5 zwyc., 4. Baron, Gwardia Katowice — 3 zwyc., 5. Wiercioch, Stal Katowice — 3 zwyc., 6. Biernat, Górnik Katowice — 3 zwycięstwa.

(J. B.)

W niedzielę na ringach...

I LIGA

Stal Chorzów — Kolejarz Gdańsk w Chorzowie. Obsada sędziowska: w ringu Zawadowski (Ł), na punkty Krasuski (W-wa), Koszuliński (W-wa), Wróż (P).

Gwardia Gdańsk — CWKS w Gdańsku, w ringu Sieroczewski St. (Ł), na punkty Urbaniak (Pozn), Denys (Ł), Leżochóbski (Szcz.).

Gwardia Warszawa — OWKS Lublin w Warszawie — przełożony na termin późniejszy.

II LIGA

Spójnia Warszawa — Stal Wrocław w Warszawie, w ringu Dziura (Śl), na punkty Bogdanowicz (Kr), Graczyk (Pozn), Ćwikliński (Kat).

Gwardia Słupsk — Budowlani Poznań w Słupsku, w ringu Twardowski (Ł), na punkty Sucharda (W-wa), Kopacz (Gd), Ciesielski (Bydg).

Gwardia Szczecin — Kolejarz Bydgoszcz w Szczecinie, w ringu Lisowski (W-wa), na punkty Kupfersztajn (W-wa), Chudziński (Pozn), Kołodziejczak (Pozn).

Z narady sportowców wiejskich woj. warszawskiego

Przed LZS-ami stoją poważne zadania organizacyjne i sportowe w okresie zimowym

— Naradę aktywu wojewódzkiego LZS zwołaliśmy w tym celu, aby podsumować 5-miesięczny okres działalności Rad Zrzeszenia LZS, aby na podstawie osiągnięć i braków wypracować wnioski, które gwarantować będą realizację wskazań naszej Partii i Rządu na odcinku dalszego rozwoju ruchu sportowego na wsi.

Tymi słowy rozpoczął w dniu 4 bm. naradę aktywu sportowego woj. warszawskiego ob. Gołębiowski i pod kątem wypracowania celowych i słusznych wniosków — przebiegały całe obrady. Wniosków wyciągnięto bardzo wiele.

Najpoważniejszym, najbardziej palącym zagadnieniem w dziedzinie rozwoju sportu wiejskiego jest w tej chwili uaktywnienie Rad LZS zarówno w powiatach jak i gminach. Na przykładzie woj. warszawskiego łatwo można stwierdzić, że tam, gdzie działają aktywne rady zrzeszenia, praca idzie dobrze, gdzie zaś tych rad jeszcze nie ma lub gdzie te rady istnieją tylko na papierze — tam robota „leży".

PRZODOWNICY

Do przodujących pod tym względem powiatów w woj. warszawskim należą: **Pułtusk, Sierpc, Płock i Węgrów.** Mówią o tym najlepiej wyniki ich pracy. (Np. w powiecie Pułtusk plan SPO wykonano w 150 proc., przekroczono również plan zasięgu LZS, dobrze wywiązano się z akcji politycznych wyborczej, kontraktacji itp.). W powiecie tym władze powiatowe LZS są w ścisłym kontakcie z terenem, tak że np. w ciągu dwóch dni potrafiono zmobilizować aktyw wszystkich LZS do agitacji wyborczej.

Dzięki czemu Pułtusk osiąga te wyniki?

Otóż dzięki temu, że posiada aktywne rady. W powiecie pracuje tam nie tylko sekretarz zrzeszenia, ale cały społeczny aktyw rady, w której widzimy ludzi interesujących się sportem. Podobnie wygląda sytuacja w większości gmin tego powiatu, gdzie w działalności sportowej pomagają nauczyciele w.f. i komendanci SP.

Przewodniczący PKKF Pułtusk, dzieląc się swymi doświadczeniami, słusznie nawoływał zebranych do wykorzystywania w radach fachowców, ludzi chętnych do pracy w sporcie — nauczycielstwo, młodzież szkolną. Wskazywał na konieczność ścisłego kontaktu z referatem kf wydziału oświaty PRN, m. in. w sprawie wykorzystywania przez LZS sal szkolnych.

NIE WSZĘDZIE JEST DOBRZE

Inaczej niż w Pułtusku pracują natomiast Rady Powiatowe w Ostrołęce, Sochaczewie, Ostrowi, Otwocku i niestety w wielu innych powiatach. I tu również spójrzmy na wyniki pracy. Np. w Ostrowi Mazowieckiej nie wykonano dotychczas nawet znikomego procentu planu SPO, a realizacja planu zasięgu LZS przedstawia się również mizernie. Rady w tych powiatach w praktyce w ogóle nie istnieją, a nawet sami sekretarze nie wywiązują się należycie ze swych obowiązków.

Trudniejsza jeszcze niż w Radach Powiatowych jest sytuacja na odcinku Rad Gminnych. W wielu gminach dotąd nie powołano jeszcze tych organizacji i w sumie aktywność ich jest mniejsza niż Rad Powiatowych. W dyskusji, wielu przedstawicieli odważnie krytykowało Gminne Rady, krytykowało zbyt dyrygujących lub na odwrót — opieszałych komendantów gminnych SP, którzy jak np. w Biezewicach pow. Gostynin, swoją postawą hamowali wprost pracę LZS-u.

Musimy sobie jasno zdać sprawę, że bez uaktywnienia wszystkich Powiatowych i Gminnych Rad LZS nie rozwiniemy właściwie sportu na wsi. Dlatego też pierwszym zadaniem działaczy wiejskich wszystkich szczebli jest praca nad ustawieniem tych instancji sportu wiejskiego. Nie wolno się uspakajać, że w danym województwie kilka czy nawet więcej Rad Powiatowych i Gminnych dobrze pracuje — dobrze pracować muszą wszystkie.

Na konferencji warszawskiej ogłoszono zebranym, że do 15.XI we wszystkich gminach muszą być powołane Rady LZS. Czasu jest mało i w okresie tych dwóch tygodni aktywiści sportowi muszą się skoncentrować nad tym zagadnieniem, aby nie tylko dotrzymać terminu, ale przede wszystkim zorganizować dobrze pracujące komórki sportowe.

CENNE OBIETNICE

W uaktywnieniu Rad wydatną pomoc przyrzekła organizacja SP. Komendant wojewódzki SP kpt. Sienkiewicz podkreślił w podsumowaniu dyskusji, że SP przeanalizuje jak najszybciej pracę poszczególnych sekretarzy powiatowych LZS w wyniku czego zostaną poczynione pewne zmiany personalne, tak aby stanowiska sekretarzy objęli ludzie znający się na sporcie. Podobnie, w miarę możliwości, rozpatrzona zostanie praca komendantów gminnych SP.

Nie wątpimy więc, że na odcinku pracy Rad zrzeszenia w woj. warszawskim nastąpią szybko pozytywne zmiany. I wtedy we wszystkich dziedzinach zobaczymy postęp.

I w zdobywaniu SPO (do tej pory na 841 odznak planu, LZS-y warszawskie zdobyły 513 SPO),

i w wykonaniu planu zasięgu LZS (na planowanych 1040 LZS istnieją 924 zespoły, które zamiast 34 tys. zrzeszają 21 tys. członków)

i w organizacji niedziel sportowych (dotąd przoduje w tej akcji Węgrów, Sierpc i Płock)

i w obsadzie masowych imprez (w zawodach sportowo-strzeleckich na 20 tys. członków LZS, startowało tylko niecałe 3.000)

i w planowaniu i statystyce (gdzie panuje jeszcze duży chaos).

POTRZEBNA WSPÓŁPRACA

Piszemy dziś przede wszystkim o błędach, co nie znaczy, aby 5-miesięczny okres działalności zrzeszenia LZS nie przyniósł w woj. warszawskim żadnych wyników. Odwrotnie. Były osiągnięcia i to duże, w akcjach: zlotowej, wyborczej, były osiągnięcia sportowe i organizacyjne. Słyszeliśmy wypowiedzi przedstawicieli LZS, np. ob. Koconia ze Starej Wsi, który z dużym uznaniem wyrażał się o zmianach, jakie zaszły w sporcie wiejskim od chwili powstania zrzeszenia LZS.

Ale dotychczasowe sukcesy nie mogą przesłonić poważnych zadań na najbliższy okres, a więc: od 15.XII akcja sprawozdawczo-wyborcza w LZS-ach, organizacja pracy w sezonie zimowym i wiele innych.

Do tych akcji trzeba stanąć ze wzmocnionym aktywem i to jest zasadniczy wniosek, jaki należy wysnuć z warszawskiej narady. Jest to zresztą wniosek aktualny dla sportowców całej Polski.

Pierwsi zareagowali nań już na naradzie nauczyciele w.f. z powiatu mławskiego. Skierowali bowiem do prezydium list, w którym zobowiązali się do konkretnej pracy z LZS-ami (instruktarz, pomoc w organizowaniu imprez, nawiązanie kontaktów między SKS, a LZS itp.)

Podobnej inicjatywy oczekujemy od szerszego aktywu wiejskiego, od młodzieży i sportowców z miast powiatowych, od nauczycieli w.f. w całym kraju. Sport wiejski czeka na ich współpracę.

K. Malinowska

W odpowiedzi na nasza interwencje

Sekcja piłki nożnej GKKF zawiadamia nas w odpowiedzi na korespondencję dr. S. z Łodzi, który poruszył sprawę ostrej gry zawodników OWKS Kraków w meczu z Ogniwem Bytom (1:1), że sprawa ta była tematem obrad Komisji Gier i Dyscypliny SPN GKKF, w wyniku których drużyna OWKS Kraków otrzymała pisemne ostrzeżenie ze zwróceniem uwagi na ostrą i niebezpieczną grę całego zespołu.

Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej w Gdańsku odpowiadając na zarzuty naszego korespondenta Zbigniewa Kłosiewicza z Elbląga pisze m. in.:

Zawody bokserskie Stal Elbląg — Kolejarz Gdańsk o mistrzostwo klasy wojewódzkiej odbyły się tylko w sześciu wagach, gdyż oba zespoły wystąpiły w niekompletnych składach.

Reklamowany start Kudłacika nie doszedł do skutku, ponieważ zawodnik ten nie został dopuszczony do walki przez lekarza, który uważał że łuk brwiowy jest zbyt świeżo zrośnięty.

Biorąc pod uwagę zarzuty naszego korespondenta imprezę przeanalizowano na prezydium sekcji boksu WKKF i wydano zarządzenie, iż zawodnik z nadwagą jest obowiązany walczyć w meczu towarzyskim, aby ilość zapowiedzianych walk nie była tak mała, jak to się ostatnio zdarzało.

Koło Pafawagu musi szybko odrobić zaległości

w upowszechnianiu wychowania fizycznego wśród załogi

GDY słyszymy słowo Pafawag — marny na myśli jeden z największych obiektów przemysłowych Dolnego Śląska. Robotnicy Pafawagu niejednokrotnie już dawali dowody wysokiego poziomu uświadomienia i zrozumienia potrzeb dla naszego szybko rozwijającego się przemysłu. Liczne zobowiązania produkcyjne dawały ponadplanowe wagony kolejowe, a załogi innych zakładów przemysłowych w naszym kraju mogły brać przykład z robotników Pafawagu.

Gdybyśmy spytali któregoś ze sportowców wrocławskich co wie o życiu sportowym tego wielkiego zakładu, spojrzałby na nas ze zdziwieniem, a następnie bez wielkiego trudu mógłby recytować: drużyna piłkarska w II lidze, drużyna bokserska w II lidze, w pływaniu takie asy jak Petrusewicz, Lewicki, Jaśkiewicz, Kirchnerówna, Połomski... chyba wystarczy?

Sukcesy wyczynowców — to mało

Otóż nie, nie wystarczy. Wymieniliśmy bowiem tylko ewentualne jaśniejsze punkty działalności wrocławskiej Stali w zakresie sportu wyczynowego. Grupka kilkudziesięciu wyczynowców nie może jednak przysłonić braku działalności koła w kierunku ogólnego rozwoju sportu masowego wśród niezwykle licznej załogi Pafawagu, której poważny procent stanowi w dodatku młodzież.

Zatrzymajmy się jednak na sporcie wyczynowym Pafawagu, a przekonamy się, że zarząd koła nie ma i tutaj zbyt wielkich powodów do zadowolenia. Piłkarze, po całorocznych rozgrywkach w II lidze wylądowali ostatecznie na przedostatnim miejscu w swojej grupie i aby nadal utrzymać się w tej klasie będą musieli pokonać mistrza klasy wojewódzkiej, co bynajmniej nie będzie należało do rzeczy łatwych. Pierwsze spotkania bokserów, mimo, że dostarczyły Stali 3 punkty, nie mogą jeszcze zadowolić jej zwolenników. Zwycięstwo 11:9 nad Gwardią Szczecin, która zaliczała się do niedawna do poważniejszego grona drugoligowych zespołów bokserskich, mówi samo za siebie. Pływacy istotnie stali się rewelacją ostatniego sezonu, przysparzając Stali wiele laurów. Trzeba tu jednak dodać, że wszyscy czołowi pływacy są uczniami szkół wrocławskich, nad którymi Stal sprawuje opiekę.

Z tego pobieżnego omówienia widać wyraźnie, że sukcesy wyczynowców Stali Wrocław nie są tak wielkie, aby miały skupić na sobie niemal całkowitą uwagę rady koła. **Trzeba bowiem jasno powiedzieć, że praca nad upowszechnieniem sportu wśród robotników fabryki prowadzona jest naprawdę dopiero od dwóch miesięcy i to w bardzo małym zakresie.** Nowa rada koła, złożona z młodych działaczy, usiłuje przestawić się na robotę masową i objąć nią jak największą liczbę robotników, ale nie zawsze jej się to udaje.

Aby należycie zrozumieć, jakie zmiany zaszły w życiu sportowym Pafawagu w ostatnim roku, musimy cofnąć się do wiosny tego roku, kiedy pracą koła kierowała jeszcze stara rada.

Właściwie trudno było wtedy mówić o kole. Stal była wciąż jeszcze najnormalniejszym klubem. Nawet siedziba klubu znajdowała się na Grabiszynku, z dala od fabryki. Członkami klubu byli w olbrzymiej większości sportowcy spoza fabryki. Uwagę działaczy klubu skupiła niemal bez reszty drużyna piłkarska. Pafawag był faktycznie tylko szyldem dla niezawsze właściwej działalności klubu.

Nieodpowiedni stosunek do zobowiązań

W tym właśnie czasie, w **marcu, cały kraj dowiedział się o wielkim zobowiązaniu sportowców Pafawagu, którzy postanowili do końca br. zdobyć 2500 odznak SPO. Przed sportowcami Pafawagu stanęło bardzo poważne zadanie** w związku z którym na terenie zakładów należało spodziewać się wielkiej aktywizacji ruchu sportowego w najbliższym okresie letnim.

W lipcu stwierdzono jednak, że ruch na terenie fabryki bynajmniej się jeszcze nie rozpoczął, a wspaniałe urządzenia sportowe, jak boisko, przystosowane do zdawania norm na SPO, wielka sala sportowa, i basen pływacki, używane są przez wszystkich i do wszystkiego tylko nie przez sportowców i nie do prób na SPO. W rubrykach sprawozdań, mówiących o liczbie zdobytych odznak SPO, uporczywie tkwiła cyfra — zero. Działacze koła sportowego zupełnie obojętnie przyjmowali te fakty świadczące o zupełnej martwocie i niefrasobliwości Rady Koła i członków w stosunku do podjętego zobowiązania.

W sierpniu nastąpiła zmiana rady koła. Działacze, nie rozumiejący swych zadań w sporcie, zostali odsunięci od wszelkiej działalności sportowej. Kierownictwo nad kołem powierzono m. in. młodym, pełnym zapału i energii aktywistom. Oczywiście lepiej późno niż wcale, ale o zmianie rady koła trzeba było stanowczo pomyśleć wcześniej.

Nowi działacze stanęli przed koniecznością nadrobienia w ciągu trzech miesięcy tego, co powinno było być wykonane w ciągu całego roku.

Członkowie nowowybranej rady z przewodniczącym Szczerbiną na czele chcieli jak najszybciej zmienić styl pracy koła, umasowić sport wśród robotników zakładu, ratować podjęte zobowiązanie. Ale działając w pośpiechu i bez pomocy innych organizacji zakładowych jak Rada Zakładowa, a szczególnie ZMP, nie ustrzegli się popełnienia kilku błędów, które zaważyły nad dalszą pracą rady.

Brakło... zawodników

Bardzo pożytecznym posunięciem nowej rady było oparcie sekcji wyczynowych na pracownikach zakładu. Dotyczyło to szczególnie sekcji bokserskiej i piłki nożnej, wśród których było najwięcej zawodników spoza fabryki. Siedzibę koła przeniesiono całkowicie na teren fabryki. Zorganizowano oddziałowe rady sportowe, które stały się szkołą nowych działaczy. To były zasadnicze sprawy, które powinny były być rozstrzygnięte już dawno.

Pozostawała sprawa najważniejsza — wywiązanie się z przyjętego zobowiązania. O całkowitym wykonaniu zobowiązania trudno było myśleć bo do sierpnia na terenie fabryki nie zdobyto jeszcze ani jednej odznaki SPO.

Jednak pełni zapału aktywiści wystąpili ze śmiałym projektem zorganizowania ogólnozakładowej Spartakiady, połączonej ze zdobywaniem norm na SPO. Powodzenie Spartakiady gwarantowało zdobycie ok 2 tys. odznak.

Projekt przewidywał rozegranie kilkuetapowego wyścigu kolarskiego, masowego turnieju piłki nożnej, zawody lekkoatletyczne, pływackie itd. Znalazły się fundusze na zakupienie nagród i kiedy wydawało się, że wielka impreza Pafawagu dojdzie do skutku, okazało się, że do rozegrania zawodów potrzebni są jeszcze... zawodnicy. A tych zabrakło na starcie.

Nie zainteresowano imprezą całej fabryki, co poprzez własną gazetkę i zradiofonizowanie całego terenu, nie przedstawiało wielkich trudności. Rada koła nie znalazła należytego zrozumienia wśród przedstawicieli Rady Zakładowej i spotkała się z całkowitą obojętnością ze strony organizacji ZMP.

W tych warunkach zrezygnowano z przeprowadzenia zawodów kolarskich, posypały się niemal same walkowery w rozgrywkach piłkarskich, a na zawody lekkoatletyczne stawiło się ok.... 20 entuzjastów. Wielka szansa wyjścia z honorem z podjętego zobowiązania mimo dobrej woli nowej rady, mimo poważnego wkładu pracy spaliła na panewce.

A w dwa miesiące później w o wiele trudniejszych warunkach atmosferycznych i terenowych Żerań przeprowadził Spartakiadę, która uzyskała miano pierwszej tego rodzaju.

Jeszcze jeden zryw wygasającej energii rady koła nastąpił nieco później, gdy z pomocą sportowcom przyszła organizacja partyjna. W ciągu miesiąca przeprowadzono tysiące prób na SPO, wykorzystano każdą przerwę na wyjście na boisko, majstrowie z całymi brygadami przystępowali do zdawania norm. Przekonano się jak wiele może pomóc radzie koła organizacja partyjna i Rada Zakładowa, oddziałujące bezpośrednio na robotników. Przekonano się o wielkim zainteresowaniu się sportem wśród załogi, do której rada nie potrafiła dotychczas dotrzeć.

Przekonano się również, że podjęte zobowiązania, mimo pesymistycznych opinii WKKF oraz Rady Głównej zrzeszenia Stal, były możliwe do wykonania. Warunkiem była jednak taka praca i organizacja zdawania norm jaka nastąpiła właśnie w tym jednym miesiącu.

Efektem ostatniego zrywu było ok. 500 odznak SPO, po czym natężenie pracy rady i koła, a co za tym idzie i zainteresowanie się zagadnieniami kultury fizycznej wśród przedstawicieli organizacji partyjnej i Rady Zakładowej poczęło systematycznie opadać. Wykazały to dobitnie Marsze Jesienne, które w Pafawagu przełożone zostały na okres... powyborczy. A przecież wybory odbywały się w całym kraju i nigdzie nie pomyślano o przekładaniu aż tak dalekim Marszów Jesiennych.

Trzeba brać przykład z Żerania

Rada koła wykazuje obecnie coraz mniej inicjatywy. Zrażona niepowodzeniami niezrozumieniem i trudnościami nie walczy już o zmianę stylu pracy. Dobitnym wyrazem apatii rady jest wyraźny brak zainteresowania salą i basenem pływackim. Basen będzie oczyszczony akurat na pierwsze przymrozki, a sala, w której trzeba wykonać zabezpieczenia okien i instalacji elektrycznej, może pod koniec roku będzie nareszcie udostępniona sportowcom.

Sytuacja obecna w Pafawagu nie jest łatwa. Wydawało się, że wraz z wyborem nowej rady znikną stare niedociągnięcia. Tak się jednak nie stało, jakkolwiek wiele posunięć i wielki zapał nowej rady zasługują na uznanie. Ale sytuacja a nie jest bez wyjścia, czego dowodem jest okres miesięcznej aktywizacji i poważnych nawet osiągnięć.

Rada koła sportowego przy Pafawagu musi jak najprędzej przystąpić do gruntownego uzdrowienia sytuacji, musi znaleźć nareszcie właściwą opiekę i zrozumienie ze strony organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i przede wszystkim organizacji ZMP, która dotychczas absolutnie nie interesowała się życiem sportowym w fabryce. Przy pomocy tych ogniw fabrycznych rada koła będzie w stanie dotrzeć do robotników i wciągnąć ich do czynnego uprawiania sportu.

W tym zakresie powinny być wykorzystane doświadczenia z pracy koła Stali przy FSO na Żeraniu, którego działacze byli w stanie przeprowadzić wielką Spartakiadę zakładową jedynie przy czynnej pomocy organizacji partyjnej, Rady Zakładowej i ZMP.

Z. G.

Oczy i uszy świata

MOSKWA

2 bm. zakończyły się mistrzostwa Moskwy w gimnastyce z udziałem czołowych zawodników i zawodniczek radzieckich zwycięzców zawodów olimpijskich w Helsinkach. Tytuły mistrzów stolicy ZSRR zdobyli: Halina Urbanowicz i Włodzimierz Bieljakow z Dynamo.

Na ekranach ZSRR ukazał się dziewiąty dodatek sportowych aktualności pod nazwą „Radziecki Sport". Dodatek ten zawiera zdjęcia z zawodów przeprowadzonych w Kijowie dla sportowców wiejskich. Nadto oglądamy doskonałe zdjęcia z biegu maratońskiego oraz sztafety, która odbyła się w stolicy o nagrodę „800-lecia Moskwy". Sztafeta sfilmowana jest w ten sposób, że widz może się emocjonować oglądając przebieg walki na wszystkich zmianach.

W Moskwie odbyły się mistrzostwa stolicy w zapasach w stylu klasycznym. Brało w nich udział 128 zapaśników. Tytuły zdobyli: Bardyzachin, Abramow, Tielkow, Jakowliew, Safin, Maruszkin, Bielow, Mazur.

Ogółem przeprowadzono 210 walk, z których 148 zakończyły się zwycięstwami przez położenie na łopatki.

Pierwsze miejsce w punktacji drużynowej zajęła CDSA przed „Skrzydłami Sowietów". Wyróżnili się talentem Abramow, Antoszin i Szerszakow.

Jednocześnie odbywały się mistrzostwa Moskwy w zapasach stylem wolnym. Brało w nich udział 100 zawodników.

Mistrzami zostali: Karawajew, Martynow, Draczew, Podsierbko, Kaczajew, Isajew, Kupcow, Gierasimow.

BERLIN

W czasie kajakowych mistrzostw NRD wyróżnili się reprezentanci CSR, którzy wygrali w doskonałym stylu szereg konkurencji. M. in. Havlova—Pacherova zwyciężyła w kajaku na 500 m uzyskując czas 2:38,2, a Jansky zdobył I miejsce na kanadyjce na dystansie 1.000 m w czasie 6:13,5.

JOHANNESBURG

Tenisowy związek południowo-afrykański sklasyfikował na pierwszym miejscu listy, Sturgessa przed Levy i Cockburnem. Na liście kobiet pierwszą jest Redlick-Schmidt.

PARYŻ

Międzynarodowy mecz w zapasach w stylu wolnym między reprezentacjami FSGT i Satus (Szwajcaria) zakończył się zdecydowanym zwycięstwem reprezentantów robotniczego sportu francuskiego 5:2. Wyniki (na pierwszym miejscu reprezentanci FSGT) Arru-Gallart wygrał na pkt z Ernstem, Daguet rzucił na łopatki Refunachta, Regnier położył na łopatki Jossa, Marnat przegrał na pkt z Hofstetterem, Degueldre rzucił na łopatki Eichenbergera, Joss wypunktował Schwaba i Coucaud przegrał z Hubacherem.

Według wiadomości prasy francuskiej koszykarze Sokola z Brna uczestniczyć będą w międzynarodowym turnieju w San Remo, który odbędzie się w końcu grudnia br.

SZTOKHOLM

Piłkarski mecz międzypaństwowy Szwecja — Włochy, zakończony wynikiem 1:1 przyniósł dwie poważne kontuzje. Środkowy napastnik Szwecji Persson i Włoch Pandolfini znaleźli się w szpitalu w wyniku brutalnej gry obu zespołów.

Międzypaństwowy mecz w tenisie stołowym Szwecja — Francja zakończył się zwycięstwem 5:3. Najlepszym zawodnikiem francuskim był Hagenauer, najlepszym reprezentantem Szwecji — Sillsberg, który wygrał wszystkie spotkania, bijąc kolejno Hagenauera, Lanskoya i Gentona.

BELGRAD

Mihailic ustanowił 4 nowe rekordy Jugosławii: na 15 km — 46:36,4, 10 mil — 50,4, 1 godzina — 19 km, 244 m i 20 km — 1:02:24,4.

MANNHEIM

Zawodowy mistrz świata w kolarstwie szosowym na rok bieżący Muller doznał w wypadku samochodowym ciężkiej kontuzji i przebywa w szpitalu. Lekarze sądzą, że Muller nie będzie już mógł startować w imprezach kolarskich.

BRUKSELA

Rekord Belgii w rzucie młotem ustanowił Haest wynikiem 52,28 m.

22 i 23 listopada odbędzie się w Brukseli międzynarodowa konferencja zwołana przez Międzynarodową Federację Lekkoatletyczną celem ustalenia kalendarza imprez na rok 1953.

Belg Impanis zaatakował rekord świata Włocha Coppi w jeździe godzinnej na torze (45,978 km) jednak zrezygnował po 26 kilometrach z powodu zimna. Impanis miał średnią szybkość 43,7 km godz.

FIUME

Krivokapic poprawił rekord Jugosławii w dysku uzyskując wynik 51,40. Stary rekord wynosił 51,03.

CHARKÓW

W Charkowie odbyły się pięciodniowe mistrzostwa bokserskie Ukrainy, w których brało udział 163 pięściarzy reprezentujących 18 ośrodków. W czasie turnieju do głosu doszła młodzież, czego najlepszym dowodem jest, że tylko dwóch zeszłorocznych mistrzów obroniło tytuły (Budilskij — Charków i Karpow — Kijów).

W kolejności wag tytuły mistrzów zdobyli: Wasin (Lwów), Marczenko (Kijów), Budilskij (Charków), Bezuałyj, Dymczin (obaj z Charkowa), Sławow (Nikołajew), Karpow (Kijów), Dechtiarew (Kijów), Gurewicz (Charków).

W wadze ciężkiej odbyły się bardzo interesujące walki. Już w półfinale natknęli się na siebie dwaj najlepsi pięściarze Kalitwiańskij i Szewczenko. Obaj zawodnicy kolejno zapoznawali się z matą. Ostatecznie wygrał przez k.o. Kalitwiańskij. W finale Dorochow z Kijowa wyraźnie wygrał z Kalitwiańskim.

Pierwsze miejsce w punktacji drużynowej zdobył Charków przed Kijowem i Odessą.

RYGA

Na zakończenie sezonu lekkoatletycznego odbyły się zawody lekkoatletyczne dla łotewskiej młodzieży szkolnej i akademickiej, w których brało udział 1500 zawodników. Student Fulans ustanowił w czasie tych zawodów rekord Łotwy w młocie — 35,13 m. Uczeń szkolny Dimbre osiągnął w trójskoku 13,89 m. Jest to nowy rekord juniorów Łotwy.

WORONEŻ

9000 lekkoatletów brało udział w tradycyjnym biegu organizowanym przez redakcję pisma „Komuna". Mężczyźni biegli na dystansie 5000 m, a kobiety na 3000 m, juniorzy na 1000 i 1500 m. Większość biegaczy osiągnęła normy na GTO i BGTO.

WIEDEŃ

Do finału mistrzostw Austrii w tenisie stołowym zakwalifikowali się Roothoft (Francja) i Harangozo (Jugosławia). W półfinale Roothoft pokonał Leacha (Anglia) 3:0, a Harangozo wygrał z Bergmannem 3:2.

W finale gry kobiet spotkała się Austriaczki Wertl i Pritzi.

LONDYN

Spotkanie bokserskie amatorskich reprezentacji Londynu i Berlina zach. zakończyło się zwycięstwem Anglików 16:4. W półśredniej Niemiec Heidemann, (którego Chychła pokonał w półfinale turnieju olimpijskiego) wygrał z Maloneyem. (Maloney przegrał w eliminacjach olimpijskich z Tormą).

Wyniki walk: (na I miejscu bokserzy angielscy): Walker wygrał z Kardolskym. John znokautował w 3 r. Richtera. Brandert wypunktował Rolla. Ryan przegrał przez k.o. w 2 r. z Kurschatem. Waterman zwyciężył przez t.k.o. w 3 r. Eckera. Maloney przegrał z Heidemannem. Welle wypunktował Mikołajewsky'ego. Williams wygrał przez t.k.o. w 3 r. z Sawitskim. Smith pokonał Schmidta. Hearn wygrał z Krossem.

Walka o mistrzostwo świata w wadze koguciej między obrońca tytułu Vic Toweelem (Płd. Afryka) i mistrzem Australii Carruthersem, wyznaczona na 8 listopada w Johannesburgu została ponownie odłożona z powodu choroby Carruthersa.

Murzyn z Trynidatu Pompee będzie walczył 18 listopada w Londynie z Amerykaninem Slade. Zwycięzca tej walki będzie miał prawo zmierzyć się z mistrzem świata w wadze półciężkiej Joe Maximem.

MEDIOLAN

Na torze kol. im. Vigorelli Włoch Aurегgi pobił rekord świata w wyścigu na dyst. 20 km ze startu zatrzymanego, uzyskując czas 27.01,4 min (średnio 44,088 km na godz.), i na dyst. 5 km z czasem 6.32 min. (średnio 45,9 km na godz.) tj. o 1,4 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu swego rodaka Messiny.

NEW YORK

Amerykańska Unia Lekkoatletyczna zaprosiła na wielkie zawody w hali Madison Square Garden w dniu 14 lutego trzech biegaczy niemieckich: Schade, Lamersa (1.500 m) i Ulzheimera (800 m).

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-008
Sekretarz Redakcji - 82-604. Dział listów i korespondencji - 87-001. Sekretariat Administracyjny - 88-231
Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12-13
Administracja
Warszawa, ul. Marszałkowska 8.
tel. 80-711 i 43-720 wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze
Warunki prenumeraty:
mies. — 3 zł, kwart. — 9 zł, półr. — 18 zł
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 4864 3 B 29004

Odpowiedzi Redakcji

S. Czewniakow, Lubicz — Zaległe numery Przeglądu Sportowego możecie nabyć w PPK Ruch W-wa ul. Srebrna 12—16.

Jerzy Rutkiewicz, Radom — W sprawie znaczka z Wyścigu Pokoju zwróćcie się do sekcji kolarstwa GKKF, Al. Róż 7.

Ludwik Barszczyński, Rogoźno — Jako sędzia powinniście znać przepisy i regulaminy rozgrywek. Jedyną drogą załatwienia niewłaściwego sędziowania w zawodach jest złożenie protestu w odnośnym Komitecie Kultury Fizycznej.

Bogdan Cytrian, Gołdap — Z Waszego listu przemawia głęboki szowinizm lokalny, którego powinniście się jak najszybciej pozbyć.

Sędzia postąpił bardzo słusznie i zgodnie z przepisami uznając bramkę zdobytą po rzucie karnym przez innego zawodnika, a nie wykonującego rzut.

Jerzy Kowalski, Zakopane — Należenie do klubu (koła sportowego) nie jest ograniczone wiekiem.

Cieślik występował na boisku już w 1945 roku.

Przepisy gry w piłkę nożną nie uległy na razie zmianie.

Janusz Sikorski, Milanówek — Przyjdźcie do redakcji. Będziecie mogli na miejscu przejrzeć stare roczniki naszego pisma.

Jan Tomczyk, Nowe Miasto — Rekord świata na 100 m. dow. należy do A. Forda i wynosi 55,4. Walasiewiczówna zdobyła na Olimpiadzie 1932 r. złoty medal za bieg na 100 metrów — 11,6.

Klasy sportowe w skoku w dal można zdobyć osiągając w sezonie (w ciągu roku) dwukrotnie dla kl. I — 6.70, II — 6.00, III — 5.20.

Łukasz Belcer, Gdynia — Chychła przed Igrzyskami z Tormą się nigdy nie spotkał.

Marian Siedlaczek, Rejowiec Lubelski — Zapisy na Akademię WF zostały już na ten rok zamknięte.

Wiesław Myszkowiak, Szczecin — Przed każdą wielką imprezą międzynarodową odbywają się u nas eliminacje, pozwalające na najlepsze i najsprawiedliwsze zestawienie składów naszej reprezentacji.

LZS Łęka Opatowska — W sprawie sprzętu sportowego zwróćcie się do Centrali Sprzętu Sportowego, W-wa, ul. Mazowiecka 9.

A. Wiącek, Wałbrzych — Podajcie dokładny adres, a odpowiemy Wam listownie.

Stefan Wesołowski, Kruszwica — Zwróćcie się do księgarni Domu Książki w Warszawie, ul. Sienkiewicza 14. Księgarnia ta zajmuje się również sprzedażą wysyłkową.

Jan Kamiński, W-wa — Sekcja kolarstwa GKKF opracowała już kalendarz imprez na rok przyszły. Z imprez o charakterze międzynarodowym przewidziane są: Wyścig Warszawa — Berlin — Praga, oraz Wyścig Dookoła Polski. Ze spotkań torowych zarezerwowane są dwa terminy na spotkania międzynarodowe.



Warszawska kadra pływacka odbywa codziennie treningi na pływalni SKKF. Na zdjęciu: trener Wieliński omawia błędy zawodników. Foto CAF

Nasi korespondenci piszą

Organizujemy imprezy dla uczczenia 35 Rocznicy Rewolucji Październikowej

W związku ze zbliżającą się 35-tą rocznicą Rewolucji Październikowej i Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej Rada Oddziałowa ZS Stal Bielsko organizuje w dniach od 7—25 listopada br. Igrzyska Sportowe w lekkoatletyce, siatkówce, tenisie stołowym, szachach i strzelaniu sportowym.

Ponadto w czasie trwania Igrzysk w Bazie Szkoleniowej ZS Stal urządzona zostanie wystawa gazetek ściennych, złożonych przez poszczególne koła sportowe do konkursu.

R. F.
Bielsko

Gdzie podziały się dyplomy?

We Wrocławiu odbyły się w sierpniu lekkoatletyczne mistrzostwa wsi. Podczas ich zakończenia ogłoszono, że dyplomy oraz wkładki do książek dla zwycięzców zostaną przesłane do kół w ciągu 3—4 dni.

Jest już październik a dotychczas ich nie otrzymaliśmy.

Co na to Rada Wojewódzka LZS?

J. W. Legnica

W odpowiedzi na naszą krytykę

Sprawa u prokuratora

WKKF Kielce w odpowiedzi na naszą notatkę pt.: „W Wiślicy są jeszcze chuligani", donosi, że sekcja piłki nożnej WKKF przekazała sprawę chuliganów-członków drużyny piłkarskiej LZS Wiślica, którzy urządzili awanturę w meczu z LZS Chmielnik do Prezydium WKKF z wnioskiem oddania sprawy do prokuratora.

Prezydium WKKF Kielce na ostatnim posiedzeniu przychyliło się do wniosku sekcji i przekazało sprawę władzom sądowym.

Jest już kort

Koło Sportowe „Budowlani" przy Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych PW w Katowicach-Wełnowcu w odpowiedzi na naszą notatkę pt.: „Nie zrealizowane zobowiązanie" odpowiada, że budowa kortu tenisowego nie mogła być ukończona w terminie z powodu braku mączki ceglanej.

Obecnie budowę całkowicie zakończono i kort oddano do użytku.

Dlaczego?

Dlaczego strzelnica sportowa w Koszalinie znajdująca się w bardzo złym stanie nie jest remontowana?

*

Dlaczego Rada Koła Spójni w Szczecinku zezwoliła bramkarzowi Muratowi, który był pijany, na udział w meczu piłkarskim między Spójnią a Unią w Szczecinku w dniu 11.X.1952 r.

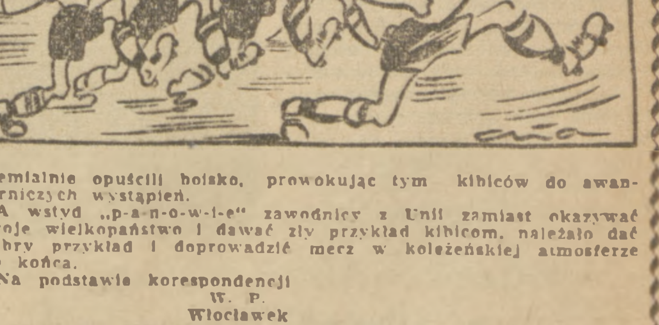
T. K.
Szczecinek

Dlaczego sportowcy powiatu wolsztyńskiego tak mało korzystają z bezpłatnej poradni lekarskiej znajdującej się w Wolsztynie?

H. K.
Wolsztyn



12.X odbyło się we Włocławku spotkanie piłkarskie między Unią Włocławek a Spójnią Włocławek. W ramach tego meczu zawodnicy Unii niezadowoleni z decyzji sędziego, który nie uznał strzelonej przez nich bramki (z powodu faulu)...



gremialnie opuścili boisko, prowokując tym kibiców do awanturniczych wystąpień.

A wstyd „p-a-n-o-w-i-e" zawodnicy z Unii zamiast okazywać swoje wielkopaństwo i dawać zły przykład kibicom, należało dać dobry przykład i doprowadzić mecz w koleżeńskiej atmosferze do końca.

Na podstawie korespondencji
W. P.
Włocławek

Co na to Włókniarz Chodaków

We wrześniu 1951 r. Koło Sportowe Włókniarza w Chodakowie objęło patronat nad SKS-em przy Liceum Ogólnokształcącym w Sochaczewie, przyjmując na siebie obowiązek ścisłej współpracy ze szkołą nad wszechstronnym wychowaniem młodzieży.

Od tej chwili upłynęły 2 lata. W owym okresie sprawowania opieki Włókniarz nie wywiązał się z przyjętych na siebie obowiązków, sprawiając w rezultacie zawód garnącej się do sportu młodzieży.

Członkowie SKS-u są jednak cierpliwi i łudzą się, że Włókniarz Chodaków rozpocznie z nimi poważną i stałą pracę.

Czy mają rację?

Zdzisław Walczak
Sochaczew

Brawo!

Nowe kadry

Na 270 uczni Szkoły Ogólnokształcącej w Wolsztynie w Spartakiadzie szkolnej uczestniczyło 227 uczni. Przebieg zawodów wykazał, że wśród 14—17-letnich dziewcząt i chłopców znajduje się wiele talentów sportowych.

Z lepszych wyników lekkoatletycznych wymienić należy dwa nowe rekordy powiatu wolsztyńskiego ustanowione przez młodziutkie uczennice: L. Hamrolównę w biegu na 60 m — 8,8 sek. i A. Walczakównę w granacie 42,00 m.

Wyniki uczni: Siarkiewicz 100 m — 12,0, Pius skok wzwyż — 150, Saletnik granat — 63 m.

Henryk Kozłowski
Wolsztyn

SPROSTOWANIE

W ostatnim numerze Przeglądu Sportowego w Dziale „Nasi Korespondenci Piszą" zamieściliśmy rysunek pod tytułem „PKKF w Lublinie źle pracuje", podczas gdy powinno być „PKKF w Lubiniu źle pracuje".

Liga koszykówki skrystalizowała czołówkę

W niedzielę nowa porcja spotkań

ROZGRYWKI ligi koszykówki, w której odbyły się już trzy kolejki spotkań, skrystalizowały już do pewnego stopnia czołówkę jak i wskazują na drużyny, które zapewne walczyć będą o pozostanie w lidze.

Oczywiście ocena taka może jeszcze zostać w dalszym ciągu rozgrywek przekreślona. Jest to jednak raczej teoria, gdyż w praktyce zasadniczych zmian w obecnym układzie sił nie należy się spodziewać.

Spotkania ubiegłej niedzieli przyniosły na ogół spodziewane wyniki.

W grupie I w walce o prowadzenie w tabeli Włókniarz Łódź zdołał po ciężkiej walce pokonać w Warszawie Kolejarza. Mecz ten stał na dobrym poziomie i wykazał dalsze postępy łodzian, z których wyróżnili się zwłaszcza skrzydłowi młody Jańczak i Maciejewski.

Wynik został ustalony około 35 min. gry kiedy to Włókniarz w przeciągu półtorej minuty uzyskał różnicę 14 punktów. Kolejarzowi, w którym doskonale grał Wawro nie starczyło już czasu na wyrównanie, zwłaszcza, że reprezentant Sterenga nie rozumie się jeszcze ze swymi nowymi kolegami.

Dwa pozostałe mecze tej grupy, w których Stal Poznań zwyciężyła Kolejarza Ostrów a Gwardia Kraków OWKS Lublin nie wymagają komentarzy.

W grupie II Spójnia Łódź po zwycięstwie w Poznaniu z Kolejarzem potwierdziła, że i w tym sezonie pozostanie nadal groźną drużyną.

CWKS po słabych pierwszych dwóch spotkaniach wyraźnie poprawił się, czego dowodem jest wysokie zwycięstwo nad półfinalistą Pucharu Polski Ogniwem Kraków.

Jedynie wynik meczu Spójnia Gdańsk — AZS W-wa wygrany w Gdańsku przez akademików zaliczyć można do niespodzianek. Spójnia po stracie Sterengi opiera swą grę wyłącznie na środkowych (Appeheimer i Wójtowicz) a to przy braku dobrych skrzydłowych nie daje rezultatu.

W grupie I czołówkę tworzą więc Włókniarz Łódź, Gwardia Kraków i Kolejarz W-wa a Stal Poznań, Kolejarz Ostrów i OWKS Lublin to wyraźnie słabsze zespoły. Z tej drugiej trójki Stal Poznań, do której powrócił Klewenhagen nie powinna jednak spaść niżej 4 miejsca w tabeli a beniaminek ligi OWKS Lublin pozostanie zapewne outsiderem, zwłaszcza, że Nartowski powrócił już z powrotem do Warszawy.

W grupie II pierwszą wyrównaną trójkę tworzą CWKS, Spójnia Łódź i Kolejarz Poznań, drugą zaś — AZS W-wa, Spójnia Gdańsk i Ogniwo Kraków.

W niedzielę 9 bm. odbędą się dalsze spotkania. (gospodarze wymienieni są na I miejscu):

grupa I

Włókniarz Łódź — Stal Poznań,
Gwardia Kraków — Kolejarz W-wa,
Kolejarz Ostrów — OWKS Lublin.

grupa II

Kolejarz Poznań — CWKS,
AZS W-wa — Ogniwo Kraków,
Spójnia Gdańsk — Spójnia Łódź.

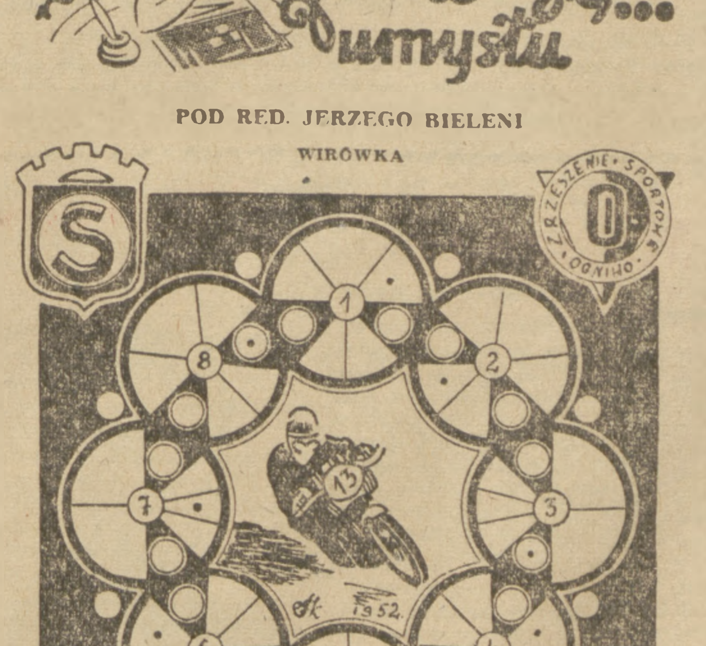
Najciekawszymi z nich będą mecze Gwardia Kr. — Kolejarz W-wa, Kolejarz Poznań — CWKS oraz AZS W-wa — Ogniwo Kraków (w ostatnim meczu tych drużyn w ćwierćfinale Pucharu Polski Ogniwo wygrało w Warszawie zdecydowanie).

(szcr.)

Nieco gimnastyki... umysłu

POD RED. JERZEGO BIELENI

WIRÓWKA



Dokoła liczb wpiszcie wirowo (w przeciwnym kierunku niż ruch wskazówek zegara) osiem wyrazów o podanym niżej znaczeniu. Początek wpisywania oznaczony kropką. Litery przypadające w kółkach — czytane zgodnie z ruchem wskazówki zegara dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) Zrzeszenie sportowe w ZSRR, 2) postać z „Grażyny" A. Mickiewicza, 3) rozpęd, element skoku w dal, 4) prawoskrzydłowy „Torpedo" znany ze świetnych strzałów, 5) prezes ministrów, 6) znany czeski biegacz, 7) mistrz ZSRR w skoku wzwyż, 8) znany bokser polski w w. półśredniej.

Dla ułatwienia podajemy litery składające się na szukane wyrazy: 4a, 1b, 1c, 1d, 6e, 1g, 4i, 1j, 1k, 2l, 2m, 1n, 7o, 3p, 6r, 3s, 8t, 1u, 3w, 1y, 4z.

„Fiedka", Skarżysko

Rozwiązanie powyższej wirówki nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" w terminie dziesięciodniowym licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie powyższej wirówki Redakcja przeznacza do rozlosowania pięć książek.

ROZWIĄZANIA I NAGRODY

Rozwiązanie zagadek umieszczonych w nr 84 „Przeglądu" z dn. 9.10 br. Krówka: Koła sportowe, LZS-y, Komitety KF i czołowi nasi zawodnicy podejmują liczne zobowiązania sportowe dla poparcia czynem programu wyborczego Frontu Narodowego.

Kalamour — zagadka: Koczerka.

Nagrody książkowe drogą losowania otrzymali:

1) Jana Szydłowska, Gdynia, ul. Wysockiego 97 m. 8.
2) Stanisław Łukowski, Cieplice Śląskie Zdrój, ul. Lipowa 3, woj. opolskie.
3) Mieczysław Dybilas, Kluczbork, ul. Katowicka 5 m. 2.
4) Stanisław Adamus, Żywiec, Sienkiewicza 21.
5) Jerzy Radziński, Szczecin 5, PTB, ul. Unisławy 32/33 (internat).

Nokaut Dymszy

POWRÓCIMY jeszcze na chwilę do hali sportowej na Widzewie, gdzie filmowano walkę bokserską Kolczyński — Dymsza. Jak wiecie, na trybunach zasiadło 2500 statystów. Byli to po większej części zapaleni bywalcy meczów bokserskich. Patrzyli więc na walkę — w taki sposób jakby się ona odbywała naprawdę. Jeden ze statystów nawet miał do Dymszy tego rodzaju przemowę:

— Panie Dymsza, nie bój się pan, to już nie ten dawny „Kolka". Trzepnij go pan mocno, to się położy, wygra pan przez nokaut i będzie to dla pana naprawdę dobra reklama...

Ale Dymsza najwidoczniej nie potrzebował reklamy, gdyż „Kolki" nie znokautował.

*

DYMSZA zaimponował Kolczyńskiemu. Posłuchajmy, co Tolek opowiada:

— Czegoś podobnego jeszcze nie widziałem w życiu. To było fenomenalne, w jaki sposób Dymsza odegrał moment nokautu. Rzucił się w powietrze i padł na plecy. Akrobacja pierwsza klasa, widać, że Dodek musiał w życiu wiele sportów uprawiać i był dobrym gimnastykiem.

Dymsza jednak przed tym skokiem zapowiedział operatorom:

— Uwaga, nakręcać, bo jak mi plecy miłe, drugi raz nie powtórzę tej sztuki...

K. G.

Melbourne nie ma stadionu olimpijskiego

WIECIE już, że przyszła Olimpiada odbędzie się w Melbourne, ale nie wiecie pewnie o tym, że miasto to jeszcze nie posiada stadionu olimpijskiego... Na razie wybrano tylko miejsce, gdzie w przyszłości mają powiewać flagi olimpijskie.

Czy może już zatwierdzono projekt budowy? I tego jeszcze nie dokonano, jakkolwiek do Melbourne architekci z całego świata nadesłali 115 projektów!

Wiadomo jest tylko jedno, że budowa tego obiektu ma kosztować 1.100.000 funtów australijskich.

Niewątpliwie największym zmartwieniem Australii będzie zebranie tak wielkiej sumy pieniędzy, bo wiadomo, że fundusze tego kraju trwonione są na inne cele...



Emil Zatopek na bieżni, na której 27 ub. m. ustanowił 3 rekordy świata. Dana Zatopkowa pokazuje mężowi, ile okrążeń pozostało mu do końca biegu.



Korespondent „Przeglądu Sportowego" gratuluje Jungvirthowi po pobiciu przez niego rekordu świata na 1000 m. Foto Choutka

Dobre wyniki pływaków krajów demokracji ludowej

Pływacy polscy zyskują coraz większych i silniejszych konkurentów w zawodnikach krajów demokracji ludowych. Ostatnie wyniki mistrzostw pływackich Rumunii, towarzyskie zawody ATK z CDNA w Bułgarii przyniosły wyniki, które wzbudzają podziw dla niesłychanie szybkiego postępu pływaków tych krajów.

W Rumunii, Nowak uzyskał na 100 m dow. dobry czas — 59.6, tylko o 0.2 sek. gorszy od rekordu Grozy. Hospodar, znany naszym zawodnikom z 1949 r. ze spotkania z Rumunią, ustanowił rekord kraju na 400 m dow. — 4:54.2 (dawny rekord 5:03.6). Stary rekord poprawiła sztafeta 3x100 m zmiennym w składzie Markicjan, Nowak, Hospodar — osiągając — 3:33.9. Nowe rekordy ustanowiły również kobiety, z których Eftimiu uzyskała na 100 m dow. 1:15.0, a Orosz przepłynęła 100 m mot. w 1:26.0.

W Bułgarii, drużyna ATK ustanowiła rekord CSR na dystansie 3x100 m zmiennym — 3:30.4, pobiła ten stary rekord sztafeta bułgarska CDNA — 3:30.4, pobiła też stary rekord szych wyników na uwagę zasługuje czas Badury (CSR) na 400 m dow. — 4:57.0, Biolceva (B) na 100 m grzbiet. — 1:12.3, oraz Koprivy (CSR) na 1500 m dow. — 20:23.5.

(stp.)

Sztangiści walczą w Bydgoszczy w mistrzostwach CRZZ

UPŁYNĄŁ cały rok od wizyty ciężarowców radzieckich w Polsce. Rok ten był, niewątpliwie, dużym postępem w młodym dziale sportu, jakim jest podnoszenie ciężarów. W okresie tym pobito wiele rekordów Polski, a na podniesienie się poziomu miał wielki wpływ bezpośredni kontakt naszych zawodników z doskonałymi sztangistami radzieckimi.

W ciągu tego okresu znacznie spopularyzowało się u nas podnoszenie ciężarów, a widomym tego dowodem będą mistrzostwa CRZZ w dniach 8 i 9 bm. w Bydgoszczy. Do mistrzostw zgłosiły udział wszystkie, z wyjątkiem Ogniwa, zrzeszenia związkowe, obsadzając wszystkie kategorie wag.

Fakt, że mistrzostwa odbędą się oddzielnie, a nie jak dotychczas jako „przyczepka" do zapaśnictwa oraz, że rozłożono je na dwa dni — jest również wynikiem wpływu wizyty sztangistów radzieckich sprzed roku. Właśnie na naradach z działaczami polskimi, trenerzy radzieccy podkreślali konieczność odbywania zawodów w ciągu dwóch dni, bowiem w tym okresie zawodnicy mają zapewnione wszystkie warunki, aby móc wykazać swe największe możliwości.

W jednodniowych zawodach, jak to bywało dotychczas, zawodnik nie miał czasu na tak ważną rozgrzewkę i na otrzymanie wskazówek od swego trenera.

PRZEGLĄD ZRZESZEŃ

Wśród zgłoszonych zrzeszeń, które wszystkie przeprowadziły na swym terenie mistrzostwa poprzedzone kilkudniowymi obozami, bardzo silny skład ma Górnik; obok mistrza Polski Kaczmarczyka (waga kogucia) i mistrza Polski Skowronka (w. piórkowa), startuje Wójcik (lekka), drugi na mistrzostwach Polski. Mocnymi punktami Górnika są nadto Hajda (ciężka) i Witek (lekka).

Budowlani występują z mistrzem Polski i rekordzistą Sadowskim (półciężka) na czele, Gromulskim (piórkowa), trzecim na mistrzostwach Polski i dobrze zapowiadającym się Czekalińskim (średnia).

W Kolejarzu najsilniejszymi punktami będą: Derbot (lekka), Danieluk (średnia) — obaj zajęli trzecie miejsca na mistrzostwach Polski i Dąbrowski (półciężka).

Spójnia, Unia i Włókniarz zgłosiły większość zupełnie nieznanych, młodych i początkujących zawodników, którzy nie mieli jeszcze okazji zdobyć odpowiedniej klasy. W drużynie Włókniarza znany jest tylko Trutkowski (półciężka), wicemistrz Polski, a w Unii Bugla (lekkociężka), trzeci na mistrzostwach Polski.

W zespole Stali, która ma połowę zawodników niesklasyfikowanych wystąpi mistrz, rekordzista Polski i olimpijczyk Ścigała (lekka).

Zawody organizuje Rada Okręgowa Stal.

REKORDY DO POBICIA

Tabela rekordów Polski na dzień 1 października przedstawia się następująco:

kogucia — trójbój Dziedzic — 245, wyciskanie Borucki — 75 kg, rwanie Dziedzic — 80 kg, podrzut Pośpiech — 98 kg;

piórkowa — trójbój Skowronek — 282,5 kg, wyciskanie Niedziela — 80 kg, rwanie Skowronek — 91,3 kg, podrzut Niedziela — 111 kg;

lekka — trójbój Ścigała — 285 kg, wyciskanie Czepułkowski — 85,6 kg, rwanie i podrzut Ścigała — 90.4 i 120.4 kg;

średnia — trójbój, wyciskanie i rwanie Bek — 302.5, 95,8 i 92.5 kg, podrzut Ścigała — 120 kg;

półciężka — trójbój Białas — 327.5 kg, wyciskanie Bek — 98.8 kg, rwanie i podrzut Białas — 105.3 i 130.5 kg;

lekkociężka — trójbój Roguski — 312.5 kg, wyciskanie Sadowski — 96.5 kg, rwanie Białas — 105 kg, podrzut Roguski — 130.5 kg;

ciężka — trójbój Witucki — 320 kg, wyciskanie Hajdek — 110.5 kg, rwanie i podrzut Grabowski 100,1 i 128,3 kg.

Z. Weiss

Mistrzostwa CRZZ w gimnastyce — w Piotrowicach

Rada Okręgowa ZS Górnik Katowice, organizuje w Piotrowicach Śląskich w dniach od 7—9 bm. ogólnopolskie mistrzostwa związkowych zrzeszeń sportowych w gimnastyce. Udział zgłosiły wszystkie 8 zrzeszeń związkowych. W zawodach weźmie udział ok. 160 zawodników i zawodniczek klasy mistrzowskiej, I i II.

Warto podkreślić, że organizator mistrzostw, Górnik przysłał do CRZZ zgłoszenie z ...4-dniowym opóźnieniem, podobnie zresztą jak i Włókniarz.



DZIECI, uprawiające sport narciarski mogą startować w konkurencjach dziecinnych do lat 10. Natomiast do juniorów zalicza się zawodników dopiero od 14 lat. W ten sposób młodzież pomiędzy 10 a 14 rokiem życia pozbawiona była przeważnie opieki i rady trenera. Dlatego też Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej w Zakopanem otworzył w ubiegłym roku szkołę narciarską dla dzieci w tym właśnie wieku.

Okres nauki w szkole jest trzyletni. Już pierwszy rok dał doskonałe rezultaty, zwłaszcza, jeśli chodzi o chłopców. Młodzież, która zaczęła naukę w roku ubiegłym, przeszła obecnie na kurs drugi. Jednocześnie rozpoczął treningi następny rok pierwszy. Młodzi narciarze korzystają ze sprzętu Ośrodka. Trenerem chłopców jest Orlewicz, dziewcząt zaś Kowalska.

Szkółkę tego samego rodzaju prowadzi również sekcja narciarska ZS Kolejarz.

*

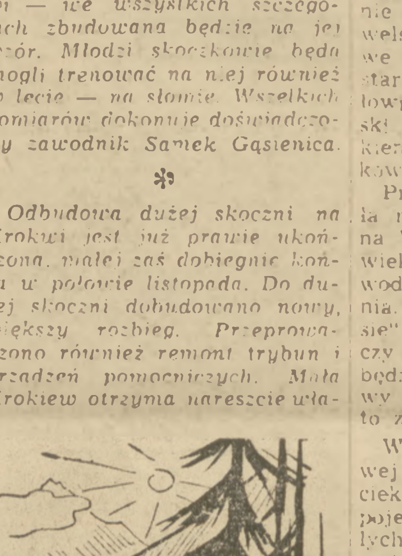
Młodzież zakopiańska, chcąc spróbować swych sił i talentów w skokach narciarskich, musiała korzystać z naturalnych progów na zboczach, ulepszając je najwyżej naniesionym śniegiem. Zakopane po prostu nie miało małej skoczni, odpowiedniej dla młodych narciarzy.



Obecnie na stoku Antałówki buduje się taką właśnie skocznię, obliczoną na skoki długości do 15 m. Ma ona być miniaturką skoczni na dużej Krokwi — we wszystkich szczegółach zbudowana będzie na jej wzór. Młodzi skoczkowie będą mogli trenować na niej również w lecie — na słomie. Wszelkich pomiarów dokonuje doświadczony zawodnik Samek Gąsienica.

*

Odbudowa dużej skoczni na Krokwi jest już prawie ukończona, małej zaś dobiegnie końca w połowie listopada. Do dużej skoczni dobudowano nowy, większy rozbieg. Przeprowadzono również remont trybun i urządzeń pomocniczych. Mała Krokiew otrzyma nareszcie właściwy profil, który pozwoli osiągnąć w skoku do kombinacji 50 m.



Kierujący robotami na obu skoczniach bracia Zdzisław i Mieczysław Motykowie skarżą się na objawy chuligaństwa wśród turystów. Członkowie wycieczek niejednokrotnie zrzucają z góry kamienie i dla pustej zabawy zaśmiecają teren skoczni, przysparzając dodatkowej pracy robotnikom.

*

Wojewódzki Ośrodek Kultury Fizycznej przygotowuje się solidnie do sezonu narciarskiego. Między innymi otoczono opieką trasy Fis I i Fis II. Zeszłoroczne doświadczenia wykazały, że narciarze nasi nie są przyzwyczajeni do ciężkich warunków i kiepsko sobie radzą na oblodzonej trasie. Dlatego też projektuje się polewanie wodą trasy Fis I, aby stale była pokryta lodem, na którym będą trenować nasi zjazdowcy. Od 1 listopada rozpocznie się również na Fis I udeptywać śnieg, gdyż naczej zbyt szybko znika on w razie silnego wiatru.



Trasa slalomu w Suchym Żlebie została naprawiona, odremontowano również domek startowy.

*

Skocznia na Kondratowej, która była zupełnie zawalona, jest już obecnie gotowa do użytku. Niedługo ukończy się również naprawę skoczni w Kirach, która będzie miała teraz szczególne powodzenie ze względu na bliskość ośrodka narciarskiego CWKS na Groniku. Zawodnicy CWKS-u będą więc mieli do dyspozycji skocznię narciarską i wspaniałe tereny zjazdowe w Tatrach Zachodnich. W ośrodku przewidziana jest również budowa boiska hokejowego. (mag)

Warszawa zobaczy żużel

W nadchodzącą niedzielę odbędą się o godz. 12 na stadionie Budowlanych przy ul. Wawelskiej wielkie zawody żużlowe Polska A — Polska B. Na starcie staną wszyscy nasi czołowi żużlowcy z mistrzem Polski Kupczyńskim, Olejniczakiem, Szwendrowskim, Fijałkowskim i Sucheckim na czele.

Przeszło rok Warszawa czekała na oddanie do użytku toru na Wawelskiej i dziś jakkolwiek mają się tam odbyć zawody daleko do jego wykończenia. Trybuny są jeszcze „w lesie" i nikt nie może powiedzieć, czy wreszcie w przyszłym roku będzie porządny stadion żużlowy czy też znowu nic. Sam tor to za mało!

Walka naszej czołówki żużlowej zapowiada się niezwykle ciekawie, zobaczymy bowiem pojedynki zespołowe doskonałych zawodników, co jest niewątpliwie ciekawsze od zawodów indywidualnych. Faworytami są pary: Kupczyński — Słaboń, Cichocki — Bendke i Fijałkowski — Szwendrowski. Przypuszczamy, że ujrzymy ich w tym właśnie ustawieniu. Naturalnie mogą zajść zmiany w ostatniej chwili, lecz atrakcyjność zawodów nic na tym nie straci.

Niezależnie od spotkania drużynowego Polska A — Polska B jako dodatkowy 10 bieg rozegrany będzie wyścig o Puchar Warszawy, w którym wezmą udział czterej najlepsi zawodnicy z niedzielnych zawodów.

Naszym zdaniem, aby nie zmieniać charakteru walki zespołowej, należałoby ostateczną czwórkę wyznaczyć przez komisję sędziowską, gdyż w przeciwnym wypadku każdy zawodnik będzie bardziej zwracał uwagę na wynik własny, a nie zespołu. (kwz)

Łyżwiarze figurowi trenowali na Torkacie

PRZED kilkoma dniami zakończył się na Torkacie dwutygodniowy — pierwszy w tym sezonie — obóz kadry łyżwiarzy figurowych. Oprócz kadrowiczów wzięli w nim udział obiecujący juniorzy i juniorki z terenu Katowic.

REKORD PILNOŚCI

Obóz miał na celu zapoznanie uczestników z nowym systemem treningowym oraz opracowanie przez trenera dla poszczególnych zawodników szczegółowego treningu z uwzględnieniem braków w ewolucjach i najczęściej popełnianych błędów.

Zajęcia na obozie odbywały się w ciągu dnia dwukrotnie. Uczestnicy podzieleni zostali na czteroosobowe grupy, które ćwiczyły pod kierunkiem trenerów w zależności od specjalności nauczycieli.

Kilkakrotnie w czasie trwania obozu śledziliśmy zawodników. Chociaż nikomu nie można było zarzucić opieszałości w treningu, to jednak rekord pilności nie przypadł młodym, lecz starszemu zawodnikowi Staniszewskiemu z Warszawy. Na Torkacie dowiedzieliśmy, że postanowił on w tym roku znowu startować (w ubiegłym sezonie pauzował), by obchodzić jubileusz 20-letniej kariery zawodniczej.

Czołowi łyżwiarze: Bursche, Dąbrowska, Osadnik i Sojka w czasie trwania obozu z dnia na dzień jeździli lepiej i dość szybko doszli do niezłej formy i najprawdopodobniej już w najbliższym czasie osiągną zeszłoroczną formę. **Łyżwiarze twierdzą, iż trening na wrotkach był świetną zaprawą i tylko dzięki niemu tak szybko zdołali się rozkręcić.**

MISTRZOWSKA PARA

Po raz pierwszy w tym roku zobaczymy na tafli parę warszawsko-katowicką: Bursche — Osadnik. Oboje są mistrzami Polski i niewątpliwie para ta opracuje sobie efektowny, odpowiednio trudny układ jazdy na poziomie u nas jeszcze nie spotykanym.

Jeśli chodzi o narybek w jeździe figurowej to do licznej już gromadki doszła 11-letnia Machinek z Budowlanych, wychowana przez instruktora Czekanowa. Młodziutka łyżwiarka nie tylko płynnie jeździ, ale także potrafi już skakać. Lutz i Nittberger w jej wykonaniu chociaż jeszcze mało dynamiczne i pozbawione pewności, są na ogół wykonane bezbłędnie.

NAJMŁODSI

13-letnia Jankowska, która już od kilku sezonów trenuje, czuje się coraz pewniej na lodzie i niewątpliwie w ciągu sezonu znajdzie się w krajowej dziesiątce. Również 15-letnia Wawrzyniakówna z uwagi na płynność i elegancję ruchów zasługuje na uwagę. Do najbardziej utalentowanych juniorów należą członkinie śląskich kół: Szymecha, Ludwig i Hnatyszyn. Pierwszym sprawdzianem tegorocznych treningów będą ogólnopolskie zawody, które odbędą się w dniach od 21 do 23 listopada.

(jh)

Tomasz Domaniewski 3)

O honor Mariana

Opowiadanie

JUŻ czołgając się przez zasieki, Marian poczuł, że z prawą ręką jest coś niedobrze. Przy każdym uniesieniu się na niej, czuł lekki wprawdzie, ale nieprzyjemny, mdlący ból. Podciągając się na wysoki parkan poczuł, że ból wzrasta. Chciał jeszcze przytrzymać się drugą ręką, ale nie udało się. Sforsował parkan tylko przy użyciu lewej. Przy rzucie granatem okazało się, że prawą nie da rady. Błyskawicznie przerzucił granat do lewej, niezręcznie się zamachnął, no i oczywiście granat nie doleciał nawet do rowu. Przymierzył się dokładniej drugim, i ten jakoś szczęśliwie wpadł, koziołkując po trawie. Wstrząs przy zeskoku w dół oblał mu cały bark gorącym bólem.

Na mecie z niepokojem czekał na wynik. No, oczywiście, o całe osiem sekund gorzej niż wczoraj.

— Niedobrze jest Teoś — odezwał się do Łukaszczyka, ostrożnie masując się po ramieniu. — Zdaje się, że wysiadłem, coś mi się tu z ręką zrobiło. Ani nią ruszyć...

— Wybiłeś? — zaniepokoił się Teoś.

— Licho wie...

Gdy Gryszkiewicz przybył na metę, okazało się, że ma czas zaledwie o sekundę gorszy od Mariana. Powstawszy z ziemi odsapnął i triumfująco spojrzał na konkurenta.

— Dobra jest! Za drugim razem cię nabiję. Teraz mi się jeszcze myliło z granatami i manekinami.

— Chyba mnie nabije — szepnął Marian półgębkiem do Teosia — Przez parkan nie przejdę, a i te zasieki...

— Tyyy!.. — przeraził się tamten. — Przecież już go masz w kieszeni. Żebyś tak jeszcze z pięć, sześć sekund lepiej zrobił, to jesteś dobry. On dużo szybciej nie przeleci...

W drugim biegu Marian nie liczył na żaden cud, ale na starcie stanął. Ręka rwała jak czort, ale... przecież SPO to nie tylko odznaka i zrobienie norm. To jeszcze coś więcej. Nić, nie wolno się było wycofać.

Oczywiście, Gryszkiewicz swój czas poprawił, a Marianowi się nie udało. Musiał zrezygnować przy przechodzeniu parkanu. Nie było sensu dalej się męczyć. Machnął ręką i przy wtórze zawiedzionych okrzyków kolegów zszedł z toru.

— Jeszcze masz szanse Marian! — dopadł go Teoś. — Mówię ci, że jeszcze masz. Przecież został jeszcze marsz i pływanie. Musisz teraz zasuwać te dziesięć kilometrów jak dziki, bo z pływaniem to ci bez jednej ręki ciężko będzie... No i popatrz! Ten twój Gryszkiewicz lepszy jest na torze raptem o głupie cztery sekundy. Żeby nie ta ręka, to byś go roźniósł jak kota! Ani słowa...

* * *

Gryszkiewicz po wygraniu toru przeszkód odzyskał fantazję. Nie było jeszcze najgorzej. Na razie było 2.1 na korzyść Kinela, ale teraz przecież marsz. Albo to mało trenował na Bielanach? Przecież gruby Marian daleko nie zajdzie. No, a w pływaniu to się zobaczy. Wiedział wprawdzie ze słyszenia, że Marian podobno dobrze pływa, ale te cztery konkurencje bardziej go zmęczą niż jego — Gryszkiewicza, który kondycję ma, że aż hej...

Pomaszerowali wałem Miedzeszyńskim w kierunku Falenicy. Półmetek wymierzony był uprzednio, niedaleko za osadą Zbytki. Start i meta na przystani. Kilku kolegów na rowerach towarzyszyło im jako komisja sędziowska, a między nimi Mietek Szczawiński na pożyczonej gdzieś damce.

Zbyszek z miejsca ruszył ostrym tempem. Już koło przystani CWKS był ze sto metrów na przodzie. Marian nie chciał się zaraz na początku zrywać, a zresztą to przeklęte ramię mu nawet podczas marszu doskwierało. Nie bolało, choć musiał prawą rękę trzymać możliwie nieruchomo, tylko że był trochę jakby osłabiony bólem. Niech sobie Zbyszek na razie prowadzi.

— Trzymaj się na razie za nim — powiedział Mietek, pedałujący obok niego. — Daleko mu się nie daj urwać, bo później możesz nie dogonić. On zresztą zaraz musi zwolnić, bo za duży wziął gaz. Sam się zorientuje i przyhamuje, a wtedy ty dojdź bliżej. Ja tam podjadę do niego i zobaczę jak jest.

Rzeczywiście, po jakichś dwóch kilometrach Marian nie zwiększając tempa doszedł Gryszkiewicza prawie bez wysiłku. Zbyszek miał zacięty wyraz twarzy, wzorem maratończyków trzymał w zębach zwiniętą chusteczkę. Szedł elastycznym choć krótkim krokiem, energicznie pracując rękoma.

Teraz, po przejściu paru kilometrów, Marian przekonał się, jak ważną jest w marszu rola rąk. Maszerowanie z jedną nieruchomą ręką było właściwie niemożliwe. Poradził sobie w ten sposób, że poruszał tylko prawym przedramieniem, ale to oczywiście nie było to samo co pełny wymach.

Przed półmetkiem Gryszkiewicz zupełnie zdecydowanie zwolnił. Marian bez chwili wahania wyszedł przed niego i wydłużył krok. Kątem oka zobaczył jego wykrzywioną w wysiłku twarz. Znalazł się o dwadzieścia, potem pięćdziesiąt metrów w przodzie. Zawróciwszy na półmetku wyminął dochodzącego dopiero do półmetka Zbyszka. Obrzucili się krótkim, uważnym spojrzeniem.

Podjechał Mietek: — Teraz Marian zasuwaj ile możesz. — pochylił się do ucha Kinela. — Teraz się możesz kawał od niego oderwać, bo go zdaje się kolka chwyciła, czy coś takiego. Skrzywiony jak siedem nieszczęść. Gazuj!

Mietek nie wiedział jednak, że Marian czuje się coraz gorzej. Niewiele mu już zostało sił, a do mety było jeszcze prawie pięć długich kilometrów. Wiedział, że idąc dalej takim tempem, nie wytrzyma do końca, że położy się przy szosie w tym mokrym rowie. Szedł jednak.

„A może zwolnić?... — przemknęło mu przez myśl. — Zbyszek został w tyle, ma kolkę, więc ciężko mu będzie dogonić..."

Obejrzał się: Gryszkiewicz był chyba ze dwieście metrów z tyłu. Widział z daleka jego czerwoną koszulkę, a obok niej miarowo przebierające pedałami nogi sędziów. Nie, lepiej nie zwalniać. Trzeba iść póki się da, a później... później się zobaczy.

• • •

Przeszedł przez wybrzuszenie szosy koło Zbytek. Obejrzał się jeszcze raz, Gryszkiewicz był jakby odrobinę bliżej. Spróbował



wydłużyć krok, ale tak go łupnęło w ramieniu, że aż zgubił rytm marszu. Szedł więc dalej, oglądając się tylko co chwila czy Zbyszek nie wychodzi na wzniesienie.

Pokazał się wreszcie. Tak, był niewątpliwie bliżej. Marian przestał się już oglądać, utrzymywał tylko równomierny rytm kroków. Poczuł się jakby trochę lepiej. Powinien dociągnąć do mety...

Tuż za sobą posłyszał szum opon na mokrym asfalcie i zaraz później głos Mietka:

— Marian posuwaj, posuwaj! On wcale nie miał kolki, a teraz widocznie złapał drugi oddech i goni cię jak wszyscy diabli! Nie możesz szybciej?

Kinel przecząco pokręcił głową.

— Marian spróbuj!.. Przecież on cię inaczej na pewno dogoni. Do mety jeszcze wszystkiego trzy kilometry! Może jakoś dasz radę!...

Przyśpieszył, ale bardzo niewiele. Obejrzał się jeszcze raz: rzeczywiście — Gryszkiewicz był już nie dalej jak o sto metrów. Przy granicy miasta tylko pięćdziesiąt...

Nagły przypływ sił był tylko chwilowy. Teraz już ledwie stawiał nogi. Potknął się raz drugi, przetarł oczy bo mu jakieś cienie się mrowiły. Kolana omdlewały, ramię bolało coraz bardziej i ten ucisk w piersiach... Zaczynało mu brakować tchu.

Tuż za sobą posłyszał przyśpieszony oddech, głośne rozmowy i okrzyki zachęty. Jest Zbyszek! Mija go... Przez parę metrów usiłował dotrzymać mu kroku, ale gdzie tam. Nogi utrzymywały się jeszcze jakoś w tempie, ale o żadnym przyśpieszeniu nie było mowy. Teraz Marian zobaczył miarowo unoszące się nad ciemną jezdnią białe, wypolerowane o mokry asfalt podeszwy tenisówek Zbyszka. Białe podeszwy migały coraz dalej i dalej. Do mety było jeszcze niecałe 2 kilometry. Teraz już wiedział, że przegrał. Przegrał z kretesem.

Zwolnił. „A może się wycofać? — przemknęło mu przez myśl. — Już i tak nic nie zrobię, a tym ostatnim kilometrem dorżnę się zupełnie... Wieczorem mamy pływać, trzeba zachować siły..."

Odgonił jednak pokusę, choć była silna. Nie wycofał się. Wstyd mu było przed kolegami, no, a głównie przed samym sobą. Zgodził się przecież na ten sportowy pojedynek i jak wygrywał, to było dobrze, a jak przegrywa to ma się łamać? Nie! Tu chodzi przecież nie tylko o jego reputację, ale również... No tak, przecież wszystko wynikło z odznaki SPO. Tu chodzi o tę odznakę, trzeba pokazać, że ona coś znaczy, że znaczy dużo.

Zwolnił jeszcze bardziej i ciężko wlókł się do mety.

Mietek jechał obok, ale nie mówił nic. Widział, że Marian jest na wykończeniu, że mu się nogi plączą ze zmęczenia, że drepce a nie idzie. Nagle, Mietek tknięty jakąś myślą nacisnął silniej na pedały i pojechał do przodu. Minął grupkę, wśród której szedł Gryszkiewicz i co sił pomknął na metę. Tak, widzowie wyszli aż na szosę, żeby widzieć zawodników z daleka. Wiedzieli już, że Gryszkiewicz idzie pierwszy, a Kinel zostaje coraz bardziej w tyle.

— Chłopaki! — wrzasnął Mietek. — Należą się cholerne brawa Marianowi! On już ledwie idzie, ale jednak idzie!..

To samo krzyczał wszystkim, którzy stali na szosie i to samo powtórzył na mecie.

c. d. n.